ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème SOBOTA, 28 czerwca 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 28 Juin 1952 Nr. 153

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Niemcy głoszą, jakoby polscy partyzanci napadali na transporty sowieckie między Warszawą i Poznaniem z lasów, których tam nie ma!

W ten sposób Niemcy widocznie pomagają reżimowi warszawskiemu w skazywaniu na śmierć Polaków posądzanych o zbrojny opór, a polskim agentom obcych wywiadów w zdobywaniu dolarów kosztem narodu polskiego

Monachium. — Tutejsze dzienniki ogłaszają w sensacyjnej formie opowiadania b. jeńca Niemca, który powrócił obecnie z sowieckiej niewoli wraz z transportem 800 byłych jeńców, zwolnionych z sowieckich obozów pracy. Człowiek ten, którego nazwiska pisma niemieckie nie wymieniają, twierdzi, jakoby w drodze z Warszawy na zachód przez polskie ziemie ostrzeliwany był „z pól i lasów, huraganowym ogniem pociąg, który polscy partyzanci brali za sowiecki transport wojskowy". Ów nieznany Niemiec głosi dalej, jakoby przez całą drogę jeńcy niemieccy musieli leżeć na podłodze wagonu, a ściany wozów na wysokości głowy były „przedziurawione kulami jak sito", gdyż „ogień pochodził z broni maszynowej, karabinów i lekkich dział przeciwlotniczych". „Słyszano krzyki rannionych żołnierzy sowieckich, którzy znajdowali się na wozach pancernych i na dachach wagonów i odstrzeliwali się na ślepo". „Ogień z lasów był atoli daleko silniejszy."

Tak twierdził, wedle pism niemieckich, ów Niemiec, który opowiadał jeszcze, iż widział w Poznaniu, że płyty obronne dział były podziurawione, z obsługi nikogo nie było a 25 chłopa brakowało. Poza tym miało być kilku rannych, wśród nich jeden z powracających jeńców niemieckich. Jeden z sowieckich oficerów miał powiedzieć, że był to już szósty napad oraz, że przed kilku dniami polscy partyzanci mieli pod Toruniem wysadzić w powietrze sowiecki pociąg naładowany czołgami i artylerią. Inny oficer rosyjski miał powiedzieć, że „jeżeli polscy białogwardziści tak dalej czynić będą, to możemy wkrótce pakować manatki."

* * *

Powyższe opowiadanie nosi **wszelkie cechy kłamstwa propagandowego,** zamówionego przez tych, którzy na rachunek cudzych wywiadów za grube pieniądze wysyłają polskich uchodźców do Kraju i którzy chcą się popisać skutkami swojej roboty, aby jak to stwierdzały pisma polsko-amerykańskie dostać nowe grube dolary. Niemcy ich popierają, ponieważ są to widocznie tacy „Polacy", którzy Niemcom przyrzekają rezygnację z Odry i Nisy. Ponadto serca niemieckie cieszyłyby się, gdyby reżim warszawski i wojsko sowieckie jeszcze więcej prześladowały Polaków i tępiły z zemsty za zmyślone przez Niemców wyczyny. Im mniej bowiem Polaków, tym lepiej przecież dla Niemców. Już Bismarck i Hitler zapowiadali narodowi polskiemu zagładę.

Że chodzi o zamówioną propagandową robotę, to wynika jasno z fałszu, jakoby polscy partyzanci ukrywali się w lasach na linii Warszawa—Poznań. Każdemu Polakowi znającemu ziemie te wiadomo, że tam lasów w pobliżu tej linii wcale nie ma. A wogóle była Kongresówka jest najmniej zalesionym krajem w Europie, gdyż została ogołocona z lasów przez szlacheckich właścicieli ziemskich, którzy wycinali lasy, by mieć za co bawić się za granicą.

Możnaby sobie wyobrazić jaką nagonkę wszcząłby i jaką zemstę wywarłby Rokossowsky na bezbronnym ludzie polskim zamieszkałym w wioskach i miasteczkach na linii Warszawa—Poznań, gdyby takie wypadki, jakie ów Niemiec niewymieniony opowiadał, rzeczywiście zachodziły. Są to więc fabrykaty, noszące wszelkie cechy kłamstwa, a obliczone wyłącznie na obce wywiady, wobec których agenci chwalą się swoimi rzekomymi wyczynami, biorąc za to grube dolary, **jak to stwierdzała niedawno z oburzeniem polska prasa w Stanach Zjednoczonych.**

* * *

Jeżeli „dokumenty" takie dostarczają Niemcy, należy w tym widzieć nowy dowód współpracy z Niemcami pewnych „Polaków", którym tak jak przy pakcie Hitler—Beck nie chodzi o to, jaką cenę za ich robotę naród polski zapłaci. Grunt, że będą dla nich dolary.

Nad Bałtykiem

Mnożące się w ostatnim czasie wypadki nad Bałtykiem — nie są przypadkiem. Warto je razem zestawić i wysnuć z nich pewne wnioski.

Zaczęło się od niepowrócenia z lotu nad Bałtyk północno-amerykańskiego samolotu „Privateer" z dziesięciu członkami lotnictwa wojskowego. Pięciu Łotyszów — uciekinierów, którzy na wyspie Gotland poprosili o azyl szwedzki, zeznało przed władzą wojskową, że byli świadkami sowieckiego zestrzelenia tego samolotu.

Nastąpiło zestrzelenie przez samoloty sowieckie z odstępem kilku dni dwóch maszyn szwedzkich. O jednej z nich „Catalina" Moskwa twierdzi, że wleciawszy w sowiecką przestrzeń nadbałtycką, dała rzekomo pierwsza ogień do samolotu sowieckiego. Sztokholm protestując stwierdził kategorycznie, że samoloty szwedzkie były całkowicie pozbawione uzbrojenia. Król szwedzki dając wyraz oburzeniu ludności swego kraju, oświadczył wobec przedstawicieli armii, że naród szwedzki jest stanowczo pokojowy, bronić się jednak będzie orężnie, jeżeli będzie zaczepiony.

Rząd szwedzki wydał jednostkom marynarki wojennej i wojennego lotnictwa nakaz strzelania, gdyby były zaczepione przez sowieckie siły zbrojne. To samo uczynił rząd duński.

Szwedzki sztab generalny podał do wiadomości, że szwedzkie jednostki marynarki wojennej i wojennego lotnictwa zbadały przestrzeń bałtycką na wschód od Sztokholmu i na północ od wyspy Gotland, ponieważ było podejrzenie, że zjawiły się tam sowieckie statki wojenne. Ten sam sztab stwierdził, że nad Szwecją bardzo wysoko przelatywały dwa samoloty nieznanej narodowości.

Z Finlandii doniesiono o poszukiwaniu rybaków, którzy wraz ze swoją łodzią zaginęli na Bałtyku tego samego dnia i w tej samej przestrzeni morskiej, nad którą zestrzelony został wodnopłatowiec „Catalina".

Trzeba nadmienić, że w tym samym czasie odbywały się na Bałtyku manewry floty sowieckiej. To wyjaśnia zwiększona niewątpliwie czujność i agresywność sowieckich władz wojskowych. Ale w rachubę wchodzi motyw głębszy, na który piszący te słowa zwracał w swoim czasie uwagę czytelników „Narodowca".

Czołowy sowiecki organ wojskowy nazwał wówczas rzecz po imieniu. Moskwa w gruncie rzeczy nie uznaje zasady, że Bałtyk jest morzem otwartym, i traktuje go mniej czy więcej jako rosyjskie morze zamknięte, wzgl. interpretuje przepisy miarodajnej konwencji morskiej tak elastycznie na korzyść Związku Sowieckiego, że właściwie kolizje z innymi, wolnymi państwami przybałtyckimi są nieuniknione.

I to nawet, jeżeli chodzi o państwo, które, jak Szwecja tak skrupulatnie przestrzega swej politycznej neutralności i które jest w żywych stosunkach handlowych z blokiem sowieckim, dostarczając mu nawet materiałów wojennych.

W moskiewskim organie wojskowym postawiona była rzecz brutalnie, że Związek Sowiecki będzie musiał swój punkt widzenia w sprawie Bałtyku narzucić światu przemocą. To, co się teraz dzieje na Bałtyku względnie w przestrzeni nad nim, to tylko małe próby badania terenu, by móc we właściwej chwili przejść do realizacji swych dążeń w pełnej skali.

Polityka sowiecka do celu tego zmierza tym bardziej, że liczy się z nieprzyjacielskim w danym razie uderzeniem z tej właśnie strony. Świadczy o tym projekt stworzenia silnie ufortyfikowanego wału ochronnego, nazwanego „murem marszałka Stalina", wzdłuż brzegu bałtyckiego oraz z Prus Wschodnich ku południowi.

Wypadki sowiecko-szwedzkie nad Bałtykiem podrażniły ostro szwedzką opinię publiczną, zbiegając się z poważną aferą szpiegostwa sowieckiego w Szwecji. Podczas rozprawy sądowej w tej kwestii szef szajki szpiegowskiej Fritjof Enbom przyznał dwie rzeczy: że już od roku 1949 uprawiał w wojsku szwedzkim propagandę rozkładową na wypadek ataku Związku Sowieckiego poprzez Finlandię na Szwecję oraz, że szajka działała w ścisłym związku z urzędnikami ambasady sowieckiej w Sztokholmie.

Nie nowość to wprawdzie w praktyce szpiegostwa sowieckiego na terenie międzynarodowym, ale nie mniej fakt to przemawiający dobitnie do prostolinijnej, prawej umysłowości szwedzkiej. To też nie dziw, że w społeczeństwie szwedzkim zaczynają się budzić poważne refleksje na temat neutralności Szwecji. Wpływowy organ „Dagens Nyheter" stwierdza, że „neutralność nasza nie może nas osłonić przed aktami terroru" i zaleca „włączenie Szwecji do atlantyckiego paktu obronnego". Wniosek logiczny.

Dr Marian Seyda

Kto chce bronić granicy na Odrze i Nisie musi odsunąć się od komunistów

Dopiero komunizowanie Polski umożliwiło Niemcom atakowanie granicy na Odrze i Nisie

Jak złodziej, który ratując siebie ucieka i woła „trzymajcie złodzieja", tak samo reżim warszawski udaje, że broni granicy na Odrze i Nisie, podczas gdy on sam jest głównym winowajcą tego, iż Niemcy dziś kwestionują tę granicę.

W. Brytania i Stany Zjednoczone jednomyślnie oddały Polsce Ziemie Odzyskane i godziły się na Odrę i Nisę, jako granicę i na wysiedlenie Niemców.

Tak było postanowione w umowie poczdamskiej, w której reżim warszawski zobowiązał się do przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów. Reżim warszawski fałszując i gwałcąc w styczniu r. 1947 wybory w Polsce, pierwszy złamał umowę poczdamską dlatego, aby skomunizować Polskę i zrobić ją satelitą Rosji.

Ponieważ Rosja oparta o satelitów atakuje na każdym polu mocarstwa zachodnie, a szczególnie Stany Zjednoczone, i chce sobie zjednać Niemcy, więc na odwrót Stany Zjednoczone płacą Rosji pięknym za nadobne i usiłują osłabić siłę satelitów Rosji, co wykorzystują Niemcy do kwestionowania granicy na Odrze i Nisie.

W dodatku Niemcy usiłują tłumaczyć Zachodowi, że reżimowcom warszawskim nie zależy na obronie Odry i Nisy, gdyż w latach 1932 i 1933 w Gliwicach razem z komunistami niemieckimi Piecka i Grotewohla, chcieli odebrać Polsce i dać Niemcom nawet Górny Śląsk i Pomorze, jak dawali Rosji Wilno i Lwów.

Reżim warszawski więc gwałcąc wybory w Polsce i robiąc z Polski satelitę Rosji, najwięcej zaszkodził granicy na Odrze i Nisie. Nie można więc nigdzie kroczyć razem z agentami reżimu warszawskiego, bo to najwięcej szkodzi granicy na Odrze i Nisie. Tylko Polska, która nie będzie ani komunistyczna ani nie będzie satelitą Rosji, będzie mogła skutecznie obronić Odrę i Nisę jako granicę.

Strasburg ma być siedzibą administracji planu Schumana

Paryż. — Rząd francuski zaproponował Strasburg na siedzibę instytucyj zespolonych przemysłów stalowego i węglowego.

Ze strony niemieckiej proponuje się Luksemburg albo jedno z miast holenderskich, ale Strasburg ma gmachy nadające się do tego celu.

Ceny detaliczne we Francji spadły o 3,6 proc. w stosunku do cen z 1 marca b.r.

Paryż. — Dwudziesty drugi urzędowy komunikat o obronie franka podaje że w ciągu ostatnich tygodni wskaźnik cen 41 artykułów spożywczych, figurujących w ogólnym wskaźniku cen produktów konsumacji rodzinnej (212 artykułów) przedstawiał się jak następuje:

5 czerwca: 137,6; 12 czerwca: 137,2; 19 czerwca 136,6.

Poprzednie wskaźniki miesięczne były: 139 punktów w maju; 142,1 w kwietniu; 143,8 w marcu i 144,8 w lutym.

Inne pozycje ogólnego wskaźnika przedstawiają się następująco: fabrykaty: czerwiec 131,2 wobec 132,2 w maju. Opał i światło: czerwiec 171,5 wobec 173,1 w maju. Usługi i różne bez zmiany.

Na tych podstawach, ogólny wskaźnik spadł w końcu miesiąca do 143,1 punktów, wobec 144.5 w końcu maja, co daje obniżkę cen w handlu detalicznym o 3,6 proc., w stosunku do 1 marca br.

* * *

Komunikat wskazuje także na następujące obniżki:

P r o d u k t y p r z e m y s ł o w e: 4 proc. obniżki na wszystkich książkach klasycznych i literatury ogólnej; 2,2 proc. na cenach samochodów Peugeot; 4 proc. na samochodach Renault; 2,5 proc. na cenach samochodów Panhard; 1 proc. na wozach użytkowych Panhard i 6 proc. na samochodach osobowych firmy Ford.

Zanotowano także 2 do 9,2 proc. obniżki na gipsie do budowy; na sprzętach kuchennych, wapnie, fosfacie; od 3 do 8,5 proc. na rurach żelaznych i 5 proc. na wszystkich artykułach jubilerskich.

A r t y k u ł y ż y w n o ś c i o w e: Ceny mięsa spadły o 20 do 89 fr. na 1 kg., to znaczy o 3 do 25 proc., zależnie od kategorii.

U s ł u g i: Rada administracyjna Krajowego urzędu emigracyjnego postanowiła obniżyć od 1 lipca z 10.000 do 9.500 fr. opłaty pracodawców, sprowadzających robotników cudzoziemskich.

Ile przyniosła nowa pożyczka państwowa

PARYŻ. — W związku z różnymi wiadomościami o wynikach pożyczki państwowej, opartej o złoto, mówiącymi o 150 miliardach fr. w gotówce, rząd ogłosił, że „wszystkie liczby ogłoszone w prasie o wysokości dotychczasowych lub przewidzianych wyników pożyczki, są nieścisłe".

Premier Pinay oznajmi osobiście wyniki pożyczki w chwili zamknięcia jej, to znaczy w pierwszych dniach lipca br.

*

Zamknięcie pożyczki państwowej nastąpi na początku lipca

Paryż. — Zamknięcie 3 i pół procentowej pożyczki państwowej, opartej o złoto, ma nastąpić między 4 a 8 lipca. Dotychczas uzyskano około 260 miliardów — z czego ok. 20 ton w złocie.

Ponad 32 miliardy fr. mniej w obiegu

Paryż. — Ostatni tygodniowy bilans Banku Francji wykazuje zmniejszenie się kwoty banknotów w obiegu o 32 miliardy fr.

Już 16 aresztowań w Tulonie

TOULON. — W czwartek dokonano 16 aresztowań w aferze szpiegowskiej z Tulonu. Osądzony został w więzieniu niejaki Lemadec, jeden z czterech sekretarzy partii komunistycznej w dep. Var. Poza tym sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania pp. Barela, byłego posła komunistycznego dep. Var oraz działacza komunistycznego, nazwiskiem Abada, jako podejrzanego o spisek przeciw państwu.

*

Nakaz aresztowania sekretarza partii komunistycznej w Var

TOULON. — Sędzia śledczy Roth wydał dalszy nakaz aresztowania w sprawie spisku komunistycznego. Dotyczy on Józefa Armando, lat 53, stolarza z La Seyne, zbiegłego generalnego sekretarza federacji komunistycznej w Var.

P. Armando odbył ostatnio kilka podróży poza żelazną kurtynę.

*

Rewizje u komunistów w Nicei

NICEA. — Z nakazu sędziego śledczego Rotha z Tulonu, zostały przeprowadzone rewizje w mieszkaniach p. W. Barela, radcy generalnego, byłego posła dep. Alpes-Maritimes i p. Roger Abada, radcy gminnego, sekretarza federalnego partii komunistycznej.

*

Granaty u działaczy komunistycznych w Pas-de-Calais

ETAPLES. — Sąd z Montreuil-sur-Mer, któremu towarzyszyły znaczne siły policyjne, przeprowadził w czwartek około 12 rewizyj u okolicznych działaczy komunistycznych. W jednym z mieszkań skonfiskowano cztery granaty. Wydaje się, że komuniści, poinformowani o bliskiej rewizji, ukryli kompromitujące dowody.

Samobójstwo bezrobotnego

Auxerre. — Niejaki André Papon, bezrobotny od kilku miesięcy, odebrał sobie życie na ławce przy placu de Jaude w Clermont-Ferrand. Papon strzelił sobie w serce.

Sprawa przystosowania rent górniczych w Zgromadzeniu Narodowym

Paryż. — Na porządku dziennym rozpraw Zgromadzenia Narodowego w piątek figurowała sprawa przystosowania rent górniczych.

Komisja produkcji przemysłowej wypowiedziała się za 15-procentową podwyżką świadczeń z górniczej kasy ubezpieczeń na starość (Caisse Autonome). Natomiast Komisja finansowa odrzuciła projekt 16 głosami przeciw 15, przy 11 wstrzymujących się od głosowania.

Znów 3 górników poniosło śmierć w Niemczech

MONTABAUR. — W dniu 26 czerwca br. trzech górników niemieckich poniosło śmierć pod kamieniami, które zwaliły się na nich w kopalni Steinefrenz koło Montabauer w Niemczech.

ESSEN. — Z ośmiu zasypanych w kopalni „Friedrich Henrich" wydobyto ciała trzech górników.

Generał Leclerc de Hautecloque marszałkiem Francji

Paryż. — W czwartek po południu Zgromadzenie Narodowe uchwaliło jednocześnie przyznanie generałowi Leclerc pośmiertnie godności marszałka Francji. Rodzina gen. Leclerc Hautecloque była obecną na posiedzeniu.

Przewodniczący p. Edward Herriot we wzruszających słowach nakreślił karierę Generała, podnosząc przymioty jego serca, zdolności dowodzenia, szybkości decyzji, odwagę, śmiałość.

Leclerc przybył drogą od piasków Tibesti do ratusza w Paryżu, aby tam odebrać kapitulację dowódcy niemieckiego Choltitza w dniu 25. sierpnia 1944.

Dalszymi etapami żołnierskiego marszu Generała były Strasburg, Berchtesgaden, Indochiny i przyjęcie w imieniu Francji kapitulacji Japonii. Generał Leclerc zginął tragicznie 25 sierpnia 1947 r. w wypadku samolotowym licząc lat 45.

„Ludność Paryża, powiedział p. Herriot, która przyjęła Leclerca kwiatami, wita go obecnie łzami. Złamana kariera, zakończona sławą, tak streszcza się obecnie krótkie a tak chlubne życie Leclerca".

Śmiertelny upadek nauczyciela

Auxerre. — Nauczyciel w Aubon (Puy-de-Dome), p. Gauthier, poprawiając zasłonę przy oknie w swojej klasie, upadł tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Dowódca lotnictwa O.N.Z. na Korei zapowiada daleko większe bombardowania:

„To czego dokonano dotychczas, jest tylko skromnym początkiem tego, co nastąpi", oświadczył generał Weyland

Tokio. — Lotnictwo amerykańskie zwiększa bombardowania na Korei. W czwartek dokonało ono 900 lotów bojowych.

Na temat dalszych zamiarów lotnictwa alianckiego na Korei, generał Weyland, dowódca 5. amerykańskiej grupy lotniczej oświadczył: „To, co zostało dotychczas wykonane, jest tylko skromnym początkiem tego, co nastąpi".

W czasie czwartkowych nalotów lotnictwo bombardowało głównie zaplecze armii komunistycznych, atakując koncentracje wojskowe, składy amunicyjne, ośrodki zaopatrzenia oraz główne węzły kolejowe i urządzenia portowe.

W czasie starć powietrznych 3 komunistyczne myśliwce odrzutowe, typu „Mig-15" zostały strącone.

Acheson przed Izbą Gmin i w Oxfordzie

LONDYN — Przemawiając do przeszło 350 posłów brytyjskich, reprezentujących wszystkie partie polityczne W. Brytanii, Acheson przedłożył w czwartek wyjaśnienie, w jakich okolicznościach Departament Stanu nie poinformował na czas rządu brytyjskiego o zamierzonym bombardowaniu komunistycznych elektrowni nad rzeką Yalu.

Mimo tego przywódca opozycji Attlee domaga się dalszych wyjaśnień.

LONDYN. — W czwartek amerykański sekretarz Departamentu Stanu otrzymał w Oxfordzie wraz z kanclerzem Butlerem doktorat honorowy na wydziale prawa.

*

Mianowanie Anglika zastępcą szefa sztabu na Korei

LONDYN. — W czasie dwustronnych rozmów pomiędzy Achesonem i Edenem w Londynie, obaj ministrowie doszli do porozumienia w sprawie mianowania zastępcą szefa sztabu w dowództwie generała M. Clarka na Korei, brytyjskiego generała. Prezydent Truman wyraził uprzednio zgodę na ten plan.

*

Terytorium Mandżurii nie było bombardowane

TOKIO. — Rzecznik 5. amerykańskiej grupy lotniczej oświadczył, że ostatnie ataki na komunistyczne elektrownie nad rzeką Yalu podyktowane były wyłącznie względami wojskowymi. Zdjęcia fotograficzne, dokonane po bombardowaniach wyraźnie wskazują, że żadna bomba nie padła na teren Mandżurii.

*

Rozmiary zniszczeń w elektrowniach nad rzeką Yalu

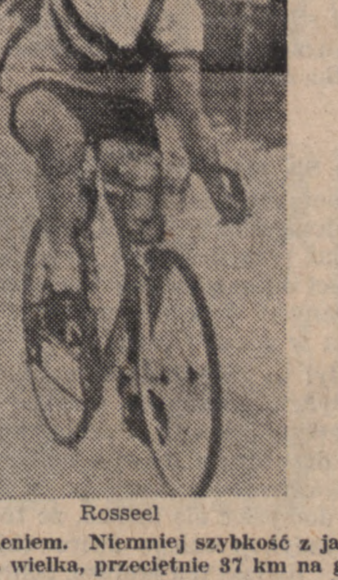
TOKIO. — Zdjęcia dokonane przez lotników alianckich nad rzeką Yalu dowodzą, że w wyniku ostatnich nalotów bombowców O.N.Z., zniszczonych zostało 45 budynków, a 33 inne oraz 9 stacyj transformatorów zostało ciężko uszkodzonych. 7 central elektrycznych na 9 nad rzeką Yalu zostało zupełnie zniszczonych. Pozostałe dwie nie nadają się do użytku.

TOUR DE FRANCE

Powtórne zwycięstwo kolarzy belgijskich

Rosseel pokonał na sprincie Ruiza, Molinerisa i Close'a

LE MANS. — O ile drugi etap wyścigu, Rennes — Le Mans był krótki i przebyć należało tylko 181 km, to mimo to bardzo uciążliwy, ze względu na upał. Kolarze przyjechali do stolicy departamentu Sarthe wyczerpani pragnieniem. Niemniej szybkość z jaką jechali była wielka, przeciętnie 37 km na godzinę.



Rosseel

Belgowie, zachęceni sukcesem pierwszego dnia, jechali brawurowo pilnując przy tym, by ich kapitan nie stracił przypadkowo „żółtej koszulki" — oznaki leadera.

Taktyka ta powiodła się, jednak czy na długo? Coppi i Géminiani, uchodzący za faworytów wyścigu, przypuścili w II etapie taki atak, że zdawało się, iż pokonają Belga. Była to jednak na razie „próbka" ich sił i w następnych etapach należy się spodziewać generalnego ataku obu na pozycję Van Steenbergena.

Z naszych rodaków, CIELICZKA również w tym dniu należał do grupy czołowej. Do mety przyjechał 12. SOWA ukończył etap na 51. miejscu.

Jazda na 2. etapie do 111 kilometra, odbywała się bez specjalnie większych zrywów czy wycieczek. Te były w zarodku tłumione przez asów względnie zespół belgijski, który czując niebezpieczeństwo ataku na pierwsze miejsce, zważał, by któryś z czołowych nie uciekł.

Mimo tej uwagi, udało się w pewnym momencie Coppiemu zmylić tę czujność i przed SABLE, punktem odżywczym i kontrolnym, wybić się na czoło.

Włoch popędził jak strzała, powiększając różnicę czasową z następnymi na coraz to większą swoją korzyść.

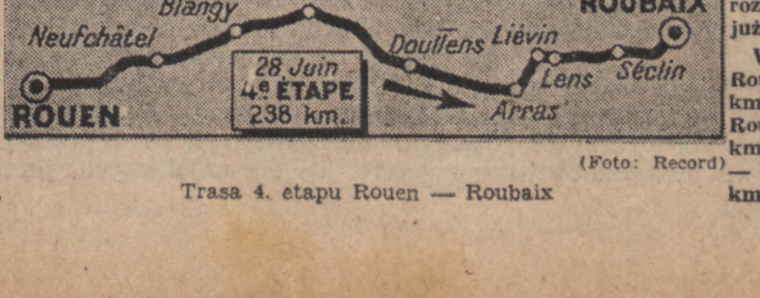
W pewnej chwili przewaga ta wynosiła 4'30". Gdy Belgowie o tym się dowiedzieli, zorganizowali pościg, do którego przyłączyli się Włosi Bartali, Crippa i Carrea.

Ci ostatni uczynili to, by nie dać Belgom zbyt wielkiej przewagi.

Pościg powiódł się Belgom. I jeśli Van Steenbergen nie zajął pierwszego miejsca, to niemniej zdobyła je drużyna belgijska, z której szybki Rosseel na finiszu wspaniałym sprintem pokonał Hiszpana Ruiza, Francuza Molinerisa i swego rodaka Close'a.

Nie dojechali do mety, wycofując się wskutek wielkiego zmęczenia, Hiszpan Vidauretta i Australijczyk Beasley, jadący w drużynie luksemburskiej. Przyjechali za późno, Muller i Carle. Razem z Chareufem, który wycofał się w 1. etapie, liczba rozbitków „Tour" wynosi już 5.

W sobotę 4-ty etap Rouen — Roubaix (232 km), w niedzielę 5-ty — Roubaix — Namur (197 km), w poniedziałek 6-ty — Namur — Metz (228 km).



(Foto: Record)

Trasa 4. etapu Rouen — Roubaix

GŁOSY CZYTELNIKÓW

„Państwo Kwieka..."

Zdarzyło się to ongiś w Polsce jeszcze rządzonej przez tyranię sanacyjną. W tym naszym kraju plemię cygańskie pod wodzą Kwieka założyło sobie własne państwo w rodzaju królestwa. Powstała wtedy pocieszna wrzawa w Warszawie. Koronacja Kwieka na króla napotykała w tymże plemieniu na trudności legalistyczne. Jak sobie Cygan Kwiek poradził z rywalami i legalizmem, tego nie pamiętam.

Dość na tym, że Kwiek został królem Cyganów i odwiedzał cygańskie obozy wraz ze swoimi ministrami, prawiąc Cyganom, że onże jest tą legalną głową państwa Cyganów.

Dziś w ustroju innej tyranii, tzw. państwa „demokracji ludowej" — tenże Kwiek przemianował się na prezydenta. Jak to zgodnie z konstytucją cygańską zostało przeprowadzone, także nie jestem świadomym tego. Po prostu nie wiem, ale to jest łatwe do odgadnięcia, kiedy drodzy czytelnicy porównają, — jak to bywało z innymi konstytucjami na sposób cygański wprowadzonymi.

Teraz drodzy czytelnicy zechcą popatrzeć na obecną „cygańską manifestację" w postaci państwa emigracyjnego, urządzonego przez sanacyjno-endecką spółkę w Londynie. Chyba, że dojdziecie do wniosku, iż ta cała państwowotwórcza cygańska manifestacja jest oczywiście lichym błazeństwem o celach cygańskiej kombinacji.

Uboga to atrakcja (przedstawienie), a jakże szkodliwa. Mamy w tej cygańskiej szopce „Obóz Zamkowy" — przy Imperator's Gate (u wrót Imperatora) — a na dalszym Kensingtonie jako „opozycję" — Radę Polityczną pod dyrekcją Taty (Bieleckiego). Uposażenia dla aktorów tej szopki są całkowicie wystarczające bo 35 funtów miesięcznie, z czasem taki czy inny domek w dodatku.

Poza tymi władzami „państwowymi" są też przeróżne i liczne organizacje. A na szczytach ich władz tkwią ciągle jedni i ci sami dygnitarze — „działacze". Cała ta mafia stara się oplątać siatką pajęczą tych organizacji całe polskie społeczeństwo, by wyciągnąć z niego soki dla własnego tuczenia się.

Ostatnia nagonka „Dziennika" londyńskiego, na księży, którzy wraz z Komitetem Kościelnym odważyli się na urządzenie 3 majowej uroczystości — a nie poddając tej imprezy pod zarząd SPK (ekspozytura „wodza"), — ma swój wyraz

Jednakże społeczeństwo polskie przejrzało i jakże stanowczo rwie tę siatkę pajęczą oplątującą je w cygańskie państwo emigracyjne.

Składki na tzw. Skarb Narodowy (dla pajęczarzy) od społeczeństwa już wcale nie płyną. Obóz, sanacyjno-endecki dogryza pozostałości żołniersko-społecznych pieniędzy.

Polonia Amerykańska spieszy z pomocą finansową rodakom rozumiejąc, że niesie ulgę inwalidzie, sierocie, młodemu studującemu czy starszemu a już niedołężnemu do pracy. Tymi ofiarami karmią się „pajęczarze" społeczni, z cygańskiej gromady endecko-sanacyjnej, którzy taką kasą społeczną zawiadują.

„Pajęczarze" przyznają sobie uposażenia za działalność „społeczną". Biorą też w formie zapomogowych pożyczek. Słowem żyją dobrze i dorabiają się domków i robią dobre interesy kosztem ofiarności społecznej.

Setki ofiar wojny przebywa w szpitalach dla umysłowo-chorych, grużlików i innych chronicznie zapadłych. Pozostają setki innych niedołężnych, chromych a opuszczonych rodaków o których te „pajęczarskie" organizacje wcale się nie troszczą. Więc dary wszelkie „pajęczarze" zbierają w dużej mierze na własne spożycie, ale tych potrzebujących pozostawiają angielskiej opiece społecznej, do tego nic nie dodając.

Trzeba uznać, że angielski dobroczynny ustrój ubezpieczeń społecznych utrzymuje przy życiu jeszcze naszych nieszczęśliwych.

Tak już jest w Anglii, że nikt tu z głodu nie umrze.

Tysiące naszej młodzieży ukończyło szkoły wszelkich stopni. Starsi mają pracę dostatecznie wynagradzaną, chorzy i starzy niedołężni opiekę społeczną.

Wszystko to sprawiają dobroczynne instytucje ubezpieczeń społecznych, oraz realne podejście czynników angielskich do naszych potrzeb.

W takich warunkach bytu społeczeństwo nasze mogłoby skierować swe wysiłki **ku koniecznym akcjom niepodległościowym**, ale stare nawyki mafijne sanacyjno-endeckie zapaskudzają nasze życie „cygańskim duchem".

Ludzie w W. Brytanii nie palą się już do organizacji kombatanckich i innych „społecznych", bo te są przez „pajęczarzy" opanowane.

Nadal jednak istnieje „państwo". Nadal odprawiają się „cygańskie manifestacje". Ubogie teatralne wstępy „rządu" i „opozycji" na scence teatralnej organizacji pajęczarskiej okazują się marnym błazeństwem, gorszym od cygańskiego.

E. Z.

Londyn, w czerwcu.

Budżet wojskowy zatwierdzony przez Radę Republiki

„Przedłużenie służby wojsk. będzie konieczne"

oświadczył minister obrony narodowej

Paryż. — Rada Republiki uchwaliła w piątek o godz. 5-ej rano całość budżetu wojskowego Francji na rok 1952.

Min. obrony narodowej, Pleven, odpowiadając mówcom, wskazał na postępy poczynione w ostatnich dwóch latach, w którym to czasie ilość efektywów wzrosła z 640.000 do 819.000 ludzi. Aktywność arsenałów i fabryk konstrukcyj lotniczych świadczy o rzeczywistym wysiłku zbrojeniowym. Minister przyznał, że kredyty są niestety niewystarczające, ponieważ z powodu wojny w Indochinach pozostaje do dyspozycji we Francji tylko 830 miliardów fr. Powołanie armii vietnamskiej umożliwi repatriację kilku batalionów francuskich. W końcu zaznaczył, że „nie należy spodziewać się zmniejszenia francuskiego wysiłku wojskowego w ciągu następnych lat, ani na punkcie finansowym, ani pod względem efektywów." Minister dał do zrozumienia, że „ci wszyscy, którzy domagali się potężniejszej armii, floty i lotnictwa, będą pamiętali o swoich słowach, gdy przyjdzie czas koniecznych ofiar".

Sekretarz stanu de Chevigné, przemawiał na posiedzeniu nocnym. Poruszywszy brak kadr wojskowych, oświadczył, że Francja straciła 1.247 oficerów, w czym 965 zabitych. Straty Francji w Indochinach w czasie od r. 1945 do 1952, wyniosły 13.332 Francuzów, 5.484 legionistów, 5.024 północno-Afrykańczyków i 17.000 tubylców z Dalekiego Wschodu. Minister zaznaczył, że przedłużenie służby wojskowej we Francji będzie „koniecznym", o czym należy lojalnie uprzedzić młodzież."

Male sensacje z wielkiego świata

■ **Kartografia (nauka o rysowaniu map) zrobiła olbrzymie postępy, ale aby dojść do dzisiejszego stanu dokładności i ścisłości mapy, droga była daleka.**

Starożytni Grecy zdawali sobie sprawę z tego, że ziemia jest kulista, umieli w przybliżeniu obliczyć długość równika i orientowali się w kształcie Morza Śródziemnego, którego wybrzeża były kolebką naszej kultury.

■ **Prawo uczestniczenia kobiet w wyborach w Stanach Zjednoczonych zostało wprowadzone do konstytucji i zatwierdzone przez Kongres dopiero 19 maja 1919 roku; ratyfikowane zaś — większością trzech czwartych stanów 20-go sierpnia 1920 roku.**

■ **Historie o morskich wężach dostają się na łamy prasy dopiero w miesiącach letnich. Tymczasem p. C. Charlton z Qualicum, w Brytyjskiej Kolumbii, który wraz z żoną odbywał przybrzeżną wycieczkę motorówką oświadczył, że ścigali oni przez dłuższy czas węża morskiego długości 10 m.**

Rozmowy min. Schumana, Achesona i Edena w Londynie

Londyn. — W piątek rozpoczęły się w Londynie rozmowy ministrów spraw zagranicznych Francji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Francuskiemu ministrowi Schumanowi towarzyszą La Tournelle, dyrektor Ministerstwa Spraw zagranicznych oraz F. Seydoux, dyrektor dla spraw Europy. Ponadto w rozmowach londyńskich bierze również udział Letourneau, minister dla spraw Indochin.

W czwartek po południu po przybyciu francuskiego ministra spraw zagranicznych trzej ministrowie dokonali ogólnego przeglądu sytuacji w Niemczech.

W piątek rano ministrowie Schuman, Eden i Acheson zajmowali się ustaleniem tekstu odpowiedzi trzech mocarstw zachodnich na notę sowiecką z dnia 25 maja br. w sprawie zjednoczenia Niemiec. Ministrowie poruszą również sprawę ratyfikacji układów niemiecko - alianckich w Bonn oraz traktatu paryskiego o europejskiej wspólnocie obronnej. Minister Eden zapowiedział, że Izba Gmin dokona ratyfikacji tych układów jeszcze przed wakacjami parlamentarnymi, które rozpoczynają się w pierwszej połowie sierpnia br.

W toku narad ministrowie Schuman, Eden i Acheson poruszą również sprawę różnych posunięć sowieckich w odpowiedzi na podpisanie układu w Bonn i w Paryżu. Ministrowie są zgodni, że Rosja nie oszczędzi żadnych wysiłków, by zwiększyć nacisk gospodarczy na Berlin zachodni, jednakże nie podejmie kroków bezwzględnych.

Obecność w czasie londyńskich rozmów francuskiego ministra dla spraw Indochin p. Letourneau wskazuje, że ministrowie W. Trójki zajmą się także sytuacją w Azji południowo - wschodniej i Indochinach.

7. rocznica podpisania Karty O.N.Z.

Waszyngton. — W dniu 26 czerwca br. upłynęło 7 lat od podpisania w San Francisco Karty O.N.Z. przez przedstawicieli U.S.A., Anglii, Francji, Rosji, Kanady, Belgii, Holandii, Luksemburga, Szwajcarii, Danii, Szwecji, Norwegii, Islandii, Irlandii, Czechosłowacji, Polski, Białorusi, Ukrainy, Syjamu, Afganistanu, Filipin, Australii, Nowej Zelandii, Chin, Egiptu, Libanu, Syrii, Iraku, Arabii, Persji, Turcji, Grecji, Jugosławii, Brazylii, Argentyny, Kolumbii, Peru, Urugwaju, Chile, Ekwadoru, Kuby, Meksyku i Republiki Dominikańskiej.

Z okazji tej rocznicy jeden z budowniczych O.N.Z., Cordell Hull, były sekretarz Stanu za prezydenta Roosevelta oświadczył, że Karta O.N.Z. jest wyrazem dążeń i myśli politycznej narodów, które były ofiarami agresyj hitlerowskiej lub faszystowskiej oraz które walczyły razem o utrwalenie w świecie wolności, pokoju oraz zasad prawdziwej demokracji.

Cordell Hull podkreślił, że droga do urzeczywistnienia ideałów, zawartych w Karcie ON.Z. jest daleka i żmudna, ale jest ona drogą jedyną, która prowadzi ludzkość do lepszego jutra.

We wszystkich stolicach państw, które złożyły podpisy pod Kartą O.N.Z. odbyły się specjalne uroczystości, poświęcone 7. rocznicy wejścia w życie tego ważnego dokumentu w dziejach narodów, dążących do współpracy w skali światowej.

Nowy nacisk wschodnio - niemiecki na mieszkańców zachodniego Berlina

BERLIN. — Wschodnio - niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podało do wiadomości, że ci wszyscy mieszkańcy zachodniego Berlina, którzy pracowali dotychczas w różnych przedsiębiorstwach wschodniego Berlina, lub posiadają w tej części miasta domy mieszkalne, czynszowe lub ogródki działkowe, nie będą mogli odtąd przyjeżdżać i przebywać we wschodnim Berlinie, jeśli nie zamieszkają tam na stałe. Zarządzenie to umotywowane jest tym, jakoby wśród przybywających do wschodniej części miasta znajdowało się wielu agentów mocarstw zachodnich.

Prasa zachodniego Berlina wskazuje, że nowe ograniczenia ruchów mieszkańców Berlina jest zarządzeniem represyjnym, by zahamować coraz bardziej wszelką wymianę między obu częściami miasta.

—:-:—

Dyplomaci sowieccy opuścili Wenezuelę

CARACAS. — Wszyscy dyplomaci sowieckiej ambasady w Caracas opuścili wraz ze swoimi rodzinami w liczbie 36 osób Wenezuelę w środę na pokładzie statku „De Grasse" w wyniku zerwania normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu krajami.

Spadek kursu złota

„Napoleon" po 3.860 franków

Paryż. — Na giełdzie paryskiej zaznaczył się dalszy spadek kursów złota. Kurs „napoleona" spadł do 3.860 fr. (— 60), ludwika szwajcarskiego do 3.510 (— 70), „suwerena" do 4.400 fr. (— 120), 20 dolarów w złocie do 17.440 (— 360) a złota w sztabach do 484 tys. (— 5 tys.).

Kurs „napoleona" jest najniższym od dwóch lat.

Na spadek kursów wpłynęła zwiększona podaż w związku z bliskim zamknięciem pożyczki państwowej.

18 więźniów z „Przeklętej Wyspy" przebiło się przez wojska rządowe

SAO PAULO. — Pod przewodnictwem Pereiry Lima, 1z zbuntowanych więźniów z więzienia brazylijskiego w Anchieta, na „Przeklętej Wyspie" zdołało się przebić poprzez linie otaczających ich wojsk i ma się posuwać w kierunku Angra Dos Reis, w Stanie Rio de Janeiro. Dając dowód wybitnych zdolności strategicznych, przywódca więźniów zdobył się na śmiały manewr, w toku którego 10 najbardziej wycieńczonych więźniów wykonało dywersję, podczas gdy grupa główna pod jego przewodnictwem przebiła się na wolność.

Przemawiając w parlamencie w Rio de Janeiro, jeden z posłów oświadczył, iż koniecznym jest obiektywne wysłuchanie skarg więźniów z Anchieta, którzy określają swoje warunki życia jako piekielne.

Według nadchodzących wiadomości, 8 pochwyconych ostatnio więźniów popełniło samobójstwo, zanim zdołano ich przesłuchać.

★

80 więźniów na wolności w Kolumbii

BOGOTA — 80 niebezpiecznych osobników, przetrzymywanych w więzieniu w Quimbaya, rozbroiło swych 5 strażników i rozproszyło się po całej okolicy, gdzie panuje obecnie popłoch, zwłaszcza że dokonano już szeregu aktów gwałtu.

Władze miejscowe zwróciły się do pobliskiego miasta Armenia z prośbą o posiłki policyjne. Dotychczas jednak nie zdołano pochwycić zbiegów.

★

Bunt w więzieniu w Kentucky

HENDERSON. — W stanowym więzieniu w Eddyville, Stany Zjedn., doszło ostatnio do buntu. Według ostatnich wiadomości, więźniowie mieliby w swych rękach strażników i innych zakładników.

Policja Stanu Kentucky została natychmiast powiadomiona.

Brytyjski operator radiowy przed sądem o szpiegostwo

LONDYN. — William Marshall, były operator radiowy w brytyjskim ministerstwie Spraw Zagranicznych stanął w czwartek przed sądem w Londynie pod zarzutem przekazywania sowieckiemu sekretarzowi ambasady sowieckiej, Kuźniecowowi tajnych informacyj, dotyczących bezpieczeństwa ruchów wysokich osobistości brytyjskich. W czasie czwartkowych przesłuchów w sądzie, Marshall nie przyznał się do stawianych mu zarzutów.

—:-:—

Paratore, przewodniczącym senatu włoskiego

RZYM. — Senator Paratore wybrany został 194 głosami, przy 73 białych kartkach przewodniczącym Senatu na miejsce Nicola, który podał się do dymisji.

Aresztowanie szofera odpowiedzialnego za wypadek

Lisieux. — Jan Souil, szofer samochodu, w którym odniosła śmiertelne rany modelka „Praline", został aresztowany w następstwie przeprowadzonego śledztwa. Prokurator z Lisieux uważa, że ponosi on odpowiedzialność za wypadek.

Izba Posłów odrzuciła weto prez. Trumana przeciw ustawie imigracyjnej

Waszyngton. — Izba Posłów Kongresu U.S.A. odrzuciła w czwartek większością dwóch trzecich głosów weto prezydenta Trumana w sprawie ustawy Mac Carrana, dotyczącej regulowania przyjazdów do Stanów Zjednoczonych imigrantów z Europy oraz z innych części świata.

Pomimo poważnych argumentów prezydenta, dążącego do uwzględnienia interesów słowiańskich narodów z Europy wschodniej i środkowej, Izba odrzuciła w 24 godzinach jego sprzeciw.

Obecnie ustawa została przesłana do Senatu. Jeśli Senat zatwierdzi również tekst ustawy w obecnym brzmieniu, ustawa nabierze mocy obowiązującej bez podpisu prezydenta U.S.A.

Społeczeństwo czechosłowackie bojkotuje wiece komunistyczne i sztuki sowieckie

WIEDEŃ. — Prasa czechosłowacka z organem partyjnym „Prace" na czele uskarża się, że społeczeństwo czechosłowackie, a szczególnie kobiety nie przychodzą na wiece partyjne oraz bojkotują sztuki sowieckie, wystawiane obecnie w różnych teatrach w miastach czechosłowackich.

W mieście Bilsko wydarzył się tego rodzaju wypadek, że na zebranie tamtejszego Komitetu Kobiet przybyła tylko jedna kobieta. Zamiast kobiet ,przybyli natomiast licznie mężczyźni, którzy złożyli liczne i radykalne oświadczenia, podkreślając, że obowiązkiem kobiet jest pilnowanie domów i kuchni, a nie branie udziału w zebraniach politycznych.

W Chomutowie na Morawach zwołano znowu zebranie dla omówienia sowieckich książek dla robotników. Na zebranie to przybyło kilka osób, zresztą wielka sala teatralna świeciła pustkami. Osoby zaś, które przybyły na odczyt oświadczyły, że nie czytały żadnych sowieckich książek i zażądały omawiania innych czechosłowackich wydawnictw.

Wreszcie pismo „Prace" przytacza wypadek w Trencinie, w zachodniej Słowacji, gdzie w czasie wystawiania komedii rosyjskiej rozpoczęto przedstawienie przy pustej sali, a dopiero w czasie przedstawienia zjawiło się 50 urzędników partyjnych. Społeczeństwo słowackie bojkotuje z reguły sztuki i teatry sowieckie.

★

Reżim praski mobilizuje studentów i urzędników do ciężkiego przemysłu

PRAGA. — Rozgłośnia praska doniosła o utworzeniu w Czechosłowacji „korpusu pracy", który ma zwiększyć liczbę rąk roboczych.

Członkowie tego korpusu rekrutowani są spośród studentów oraz urzędników biurowych administracji państwowej.

Mają oni być zatrudnieni w czasie wakacyj oraz wolnych dni od zajęć w różnych gałęziach ciężkiego przemysłu.

Samochód aktorki wpadł do portu
Artystka uniknęła śmierci

Nicea. — W nocy z wtorku na środę, samochód wpadł przypadkowo do morza w porcie Saint-Tropez. Znajdująca się w nim aktorka Odette Joyeux, jej mąż i przyjaciel zdołali na czas wyskoczyć i dzięki temu uratowali sobie życie.

—:-:—

Dziecko zjadło milion fr.!

Kopenhaga. — Pewien uczony duński ujawnił, że jego dwuletnia córeczka zjadła bilet loterii narodowej, na który padła wygrana w wysokości 25 tys. koron, czyli około 1.250.000 fr. francuskich.

Wygrana przypadła wobec tego państwu.

Trzej Wysocy Komisarze domagają się od Czujkowa wyjaśnień w sprawie ostrzelania samolotu francuskiego

BERLIN. — Trzej Wysocy Komisarze Francji, Anglii i U.S.A. zwrócili się w czwartek do sowieckiego naczelnego dowódcy wojsk okupacyjnych w Niemczech wschodnich, generała Czujkowa, by dostarczył wyczerpujących wyjaśnień w sprawie ostrzelania przez sowieckie myśliwce wojskowe typu „Mig-15" francuskiego transportowca cywilnego na trasie Frankfurt — Berlin w dniu 29 kwietnia br.

Walka o swobodę informacji

Nowy Jork, w czerwcu 1952 r.

W siedzibie ONZ od dłuższego czasu obradowała 12-osobowa podkomisja dla opracowania konwencji w sprawie swobody służby informacyjnej i prasowej we wszystkich krajach globu, które przynależą do Narodów Zjednoczonych. Jednakże blok sowiecki podjął ze swej strony od początku akcję, która zmierza do jeszcze większego, niż obecnie, ograniczenia wymiany informacji ze strefy „ludowych demokracyj". Innymi przeto słowy Sowiety dążą do zakneblowania ust garstce korespondentów zachodnich, jacy jeszcze przebywają w świecie komunistycznym. Odwrotnie zaś sowiecki blok rości sobie prawa do największych przywilejów i swobód prasowych — szczególnie na terenie Stanów Zjednoczonych.

Jak sprawy stoją obecnie to na tegorocznej jesiennej sesji Ogólnego Zgromadzenia badany będzie nowy projekt konwencji, który jednakże dziennikarzom wolnego świata jeszcze bardziej utrudni możność spełniania obiektywnej służby informacyjnej, niż dotychczasowe bariery! Dzieje się zaś to na skutek taktyki obranej przez Sowiety, oraz przez kraje hołdujące neofaszystowskim ruchom, jak niektóre republiki południowo - amerykańskie. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w komisji dla obrony rzetelnej służby prasowej, p. K. Binder, który podróżował wiele po Wschodniej Europie, i zna dobrze również totalitarne metody ukrócania swobody pracy — podjął w ONZ ostrą batalię ze wszystkimi rzecznikami zdławiania bezstronnej informacyjnej służby dziennikarskiej. Delegat amerykański ironicznie zauważył pod adresem sowieckiego bloku, iż w krajach wolnych dojrzałe społeczeństwa mają dość zdrowego rozsądku, inteligencji i rozumu, by łatwo odróżnić prawdziwe od fałszywych informacji. Obostrzenia komunistyczne oznaczają dążenie do karmienia uciemiężonych narodów dawkami informacyj zniekształconych przez cenzorów reżimowych.

Tam, gdzie nie ma wolnej prasy — nie ma demokracji! Swoboda informacji jest więc fundamentalnym zagadnieniem. Uczciwe i niezawisłe dziennikarstwo jest najlepszym wkładem na rzecz utrwalenia pokoju w świecie wolnych narodów!

L. Lech

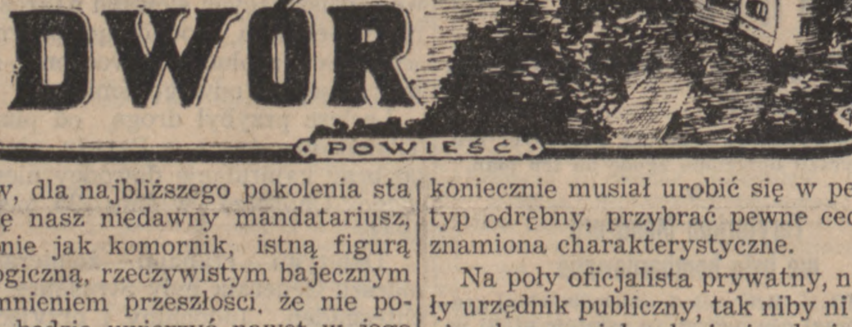
Ucieczka spod dyktatury Tity

Zmuszono pilota do lądowania we Włoszech

RZYM. — Trzech uzbrojonych w rewolwery jugosłowiańskich uchodźców opanowało 26 czerwca br. pasażerski samolot, typu „Dakota" ,który odbywał lot na trasie Zagrzeb—Pola i zmusiło pilota do zmiany kursu z wylądowaniem na lotnisku włoskim w Foligno, na południowy wschód od Perugia.

Uchodźcy zeznali władzom włoskim, że w 15 minut po starcie z lotniska w Zagrzebiu wezwali pasażerów do podniesienia rąk do góry i milczenia. W tym samym czasie jeden z uzbrojonych uchodźców wyłamał drzwi do pilota i zmusił go do zmiany kierunku lotu. Wszyscy inni pasażerowie samolotu „Dakota" oświadczyli się za powrotem do Jugosławii, na co władze włoskie wyraziły zgodę.

Trzema uchodźcami, którzy poprosili o zezwolenie na pobyt we Włoszech, są Vilim Inkrit, lat 33, były sierżant-pilot, Bogdan Zigic, lat 25, mechanik lotniczy i Josip Tirik, lat 22, robotnik.



8) (Ciąg dalszy)

Stojąc oparty o krzyż drewniany, z zagadkowym zajęciem śledził każde poruszenie toczącego się ku niemu wozu, a prawdziwie szatański wyraz fizjognomii podnosił się jeszcze, im więcej zbliżał się wóz.

Na zaciśniętych ustach igrał mu uśmiech zapamiętałej złośliwości, oczy migotały złowrogo w swych głębokich jamach.

— Kto jest ten człowiek? — zapytał mimowolnie nasz nieznajomy.

Kost' Bulij nic nie odpowiedział, tylko raźniej zaciął konie, jakby co najrychlej chciał ominąć figurę.

Człowiek pod krzyżem zaśmiał się dziko, a śmiech ten miał wielkie podobieństwo do przytłumionego wycia wilka.

Klucznik jakieś okropne wybąknął przekleństwo i znowu popędził konie.

Wóz już mijał figurę, kiedy nagle jakby syk gadziny ozwał się głos obdartusa:

— Powoli, powoli Kostiu Biliju, abyście karku nie skręcili przed czasem. A nie zapominajcie o Jurku Ołańczuku!

Klucznik nowe dzikie wyrzucił przekleństwo i co sił stało zacinał konie, a jakby nie słyszał licznych wykrzyków i zapytań swego towarzysza, nie obejrzał się nawet, aż przy zupełnie zapadłym zmroku stanęli u kresu podróży w Buczałach.

III

Śp. mandatariusz galicyjski

Mieszkanie mandatariusza, prześwietne dominium w języku urzędowym, stało już przy drodze w niewielkiej odległości od zabudowań folwarcznych, opasanych dokoła wysokim, ciernionym w górze płotem.

Był to niepokaźny, gontem pobity budynek i gdyby nie przyparte w zatyle przymurowanie z osobnymi dębowymi drzwiami i dwoma małymi, słomą zatkanymi otworami po bokach, ani by domyśleć się można, że to siedziba jurysdykcji całego żwirowskiego klucza. Rodzaj ten lamusu, ochrzczonego techniczną nazwą aresztu dominikalnego starczył razem za nadpis i całą zewnętrzną wystawę urzędu, który z tym wszystkim niepospolitej używał powagi i niesłychany wzbudzał szacunek.

Co ma odżyć w pieśni, musi zaginąć w życiu, powiedział poeta, a na szczęście mandatariusz i jego urząd dopełnili tego niezbędnego warunku, i można śmiało ich już obrać za przedmiot powieściowego obrobienia. A po prawdzie potrzeba śpieszyć się z tym przedsięwzięciem, bo dla najbliższych już czasów, dla najbliższego pokolenia stanie się nasz niedawny mandatariusz, podobnie jak komornik, istną figurą mitologiczną, rzeczywistym bajecznym wspomnieniem przeszłości, że nie podobna będzie uwierzyć nawet w jego egzystencję, zrozumieć jego stanowiska, pojąć jego zakresu działania. I jak Cooper mienił się szczęśliwym, że widział i słyszał ostatniego Mohikanina, tak niebawem każdy za podwójne poczyta sobie szczęście, kto ujrzy i usłyszy ostatniego mandatariusza.

Pomiędzy wszystkimi osobliwościami czysto galicyjskimi mandatariusz był niezaprzeczenie jedną z najciekawszych.

Zajmował on tak szczególniejsze w społeczeństwie naszym stanowisko, a miał tak właściwy zakres działania, że koniecznie musiał urobić się w pewien typ odrębny, przybrać pewne cechy i znamiona charakterystyczne.

Na poły oficjalista prywatny, na poły urzędnik publiczny, tak niby ni pies, ni ryba, musiał całe życie chwiać się pomiędzy dwoma przeciwnymi siłami, balansować w pośrodku dwóch przeciwległych ciężarów, kurczyć się między młotem a kowadłem.

Płatny i zawisły od dziedzica, podległy władzy obwodowej, a przełożony nad chłopem i Żydem, upadał pod brzemieniem potrójnych obowiązków. Musiał po pierwsze dogadzać każdemu kaprysowi, każdemu zachceniu dziedzica, po wtóre mydlić ustawicznie oczy władzy, a po trzecie skubać co się dało chłopa i Żyda: a najczęściej wszystkie te trzy obowiązki spływały się naraz.

godzin udzielić koncens ślubny Kiryle Na tym też właściwie polegał cały talent,cała zręczność mandatariusza, aby w jednej i tej samej chwili pochlebić się i jaśnie wielmożnemu panu, i zyskać reskrypt pochwalny od starosty, i jakąś okrągłą sumkę, jakiś akcydensik nieszpetny capnąć do własnej kieszeni.

Z historii naturalnej znamy pewną klasę zwierząt, zwanych amfibiami, które mogą zarówno żyć na lądzie i w wodzie.

Mandatariuszowi nie wystarczały obie te właściwości; obok natury amfibii musiał mieć jeszcze w dodatku coś z przymiotów bajecznej salamandry. Nie dość było dla niego umieć żyć zarówno w wodzie jak i na lądzie, potrzebował jeszcze jak salamandra żyć w ogniu. Musiał wszelkimi siłami utrzymywać się na chwiejnym lądzie swego anormalnego stanowiska, przebijać się przez powódź najróżnorodniejszych przeciwności, a nadto opierać się jeszcze ogniowi pańskich gniewów, chłopskich skarg i cyrkularnych komisyj.

— Pod utratą służby nie pozwól się aspan żenić Kiryle Harahucowi — nakazywał dziedzic peremptorycznie.

— W przeciągu dwudziestu czterech godzin udzielić koncens ślubny Kiryle Harahucowi, albo wytłumaczyć się ze słusznych i prawnie uzasadnionych przyczyn odmowy — upominał cyrkuł.

— Pozwól mi się żenić wielmożny sędzio z Jawdoszką Kogucianką, a przyniosę ci korowaj jak krakowska brama i krowę buczastą dam na rozpłodek, i czterdzieści sorokowców za papier i podpis — błagał małoletni Kiryło Harahuc.

Mandatariusz zgiął się we dwoje przed groźbą dziedzica, skrzywił się jak po łyżce pieprzu na reskrypt cyrkularny, a aż się zakrztusił pożądliwą ślinką na walną obietnicę Kiryły.

— Pal diabli taką służbę! — mruczał w rozdrażnieniu i co mógł naklął dziedzicowi w myślach, nawyzywał na cyrkuł, ale potem jak zaczął się bić z myślami, mataczyć, frymarczyć, aż koniecznie jakiś rozjemczy znalazł się środek, a tak i dziedzic się udobruchał, i cyrkuł przymilkł, i krowa stanęła w oborze, i czterdzieści sorokowców wpłynęło ad acta.

— Bo to zdatny mandatariusz mospanie — zwykł mawiać sam o sobie — to diabłu podkowę urwie z kopyta i jeszcze na dobrą kreskę zarobi sobie w piekle.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Próżne wagony: „Warszawa Główna — Paris"

czyli piętnaście wiz konsulatu w Lille w ciągu pół roku

(Reportaż własny „Narodowca")

Paryż, w czerwcu.

Dworzec Północny w Paryżu. Godzina między 10 a 11-tą przed południem. Na dworzec raz po raz zajeżdżają dalekobieżne pociągi, z których wysypują się setki podróżnych, przeważnie turystów.

Pociągi z Anglii, Holandii, Danii, Szwecji, Belgii, a nawet Niemiec, przywożą ludzi przeważnie młodych, których odzież i bagaż wskazują często, że nie należą do tej kategorii turystów, obciążonych krokodylowymi walizkami, mających po dwóch służących na każde skinienie. Ten ostatni gatunek turysty zaginął zupełnie. Dziś podróżuje młodzież. Gdy przystaniemy za celnikiem badającym paszporty i rzucimy okiem ponad jego plecami, stwierdzimy, że turystą czasów dzisiejszych to śluasrz, tokarz, urzędnik, od czasu do czasu student... Turystyka międzynarodowa dostępna jest dziś wielu ludziom pracy w okresie urlopów płatnych.

Próżne wagony . . .

Na peron 18-ty wjeżdża zapowiadany na tablicy pociąg międzynarodowy ze Sztokholmu, Kopenhagi, Kolonii i Warszawy. Olbrzymia lokomotywa o pięknych liniach opływowych sapiąc przystaje. Tuż za wagonem pocztowym, Polak ze wzruszeniem przeczyta na dwóch wagonach tabliczki z napisami: „Warszawa (Główna) — Poznań — Frankfurt (Oder) — Koeln — Liège — Paris". Mimo, że obydwa wagony przybywają z daleka, nikt przy nich nie przystaje. Tragarze ze swymi wózkami idą dalej, ku wagonom ze Skandynawii. Pierwszy wagon z napisem „Warszawa-Główna — Paris" jest całkowicie próżny. Z drugiego wysiada dosłownie jeden podróżny w nieprzemakalnym płaszczu wojskowym, z dwiema walizkami, spoglądający wokół siebie nieufnie, rzucający oczyma na wszystkie strony przed skierowaniem się ku wyjściu...

Z pozostałych wagonów wysypują się grupy młodzieży o jasnych włosach wysokiego wzrostu, z plecakami podróżnymi, ubrane do drogi. Na twarzach ich zadowolenie i zaciekawienie — Paryż... o którym tak wiele czytali. Paryż, dla zobaczenia którego odkładali pewną część zarobku przez cały rok.

Powoli Paryż wchłonął całą te młodą czeredę. Na peronie pozostali tylko kolejarze, kontrolerzy i konduktorzy. Podchodzimy do nich.

— Czy te dwa pierwsze wagony zawsze takie puste? — pytamy kolejarzy.

— Prawie zawsze. Przy wielkich okazjach wsiadają do nich pasażerowie w zachodnich Niemczech i w Belgii, ale rzadko. Wagony te kursują przeważnie próżne w jedną i drugą stronę.

— Dawniej, mówi jeden z kolejarzy, puszczaliśmy na Warszawę cały pociąg. Ale skoro stwierdziliśmy, że nikt nim nie jeździ, ograniczyliśmy się do dwóch wagonów, które kolejno są przypinane do różnych ekspresów w ciągu trasy.

— Czy dużo podróżnych jeździ tymi wagonami z jednej stolicy do drugiej?

— Jeden, dwóch, często nikt, brzmi odpowiedź. Co bardziej znaczni pasażerowie, posługują się samolotami, bo to ani wiz przejazdowych nie potrzeba, ani nie potrzeba wielkich zachodów.

— Poza tym podróż samolotem trwa krócej. Dziś pociągami jeżdżą niezamożni, turyści z tej kategorii jakich pan przed chwilą widział. Bardzo sympatyczni. Cieszę się, że młodzi robotnicy w ten sposób poznają świat...

Dwie wizy miesięcznie

Odpowiedzi kolejarzy wprowadzają nas w zadumę. Gdzie są te czasy, w których przyjazd pociągu międzynarodowego z Warszawy zamieniał dworzec paryski na okres kilkunastu minut na jakiś dworzec warszawski, gdzie mówi się tylko po polsku? Gdzie są te czasy, kiedy w okresach letnich i przed świątecznych, prócz zwykłych pociągów międzynarodowych do Poznania i Warszawy uruchamiano po dwa do trzech pociągów nadzwyczajnych tygodniowo, poza normalnym rozkładem jazdy; kiedy do Warszawy z Zachodu formowano pociągi w Calais przez Brukselę i Kolonię, formowano pociągi na dworcu wschodnim przez Strasburg, Pragę i Zebrzydowice?

Czyż tak odległe są czasy gdy wychodźcy polscy, górnicy, robotnicy rolni, fabryczni, zapełniali pociągi nadzwyczajne uwożące ich w stronę Poznania i Warszawy? Gdy zimą całe gromady Francuzów udawały się na sporty zimowe do Zakopanego, latem wyjeżdżały do polskich uzdrowisk, zyskujących coraz większe wzięcie?

Przypadek zrządził, że znaleźliśmy się znów na dworcu północnym przed odjazdem pociągu. Do wagonu z napisem „Paris — Liège — Koeln — Frankfurt (Oder) — Poznań — Warszawa (Główna)" wsiadło dwóch podróżnych. Do odjazdu było jeszcze kilkanaście minut. Podóżni złożyli walizki w wagonie i wyszli na peron. Nawiązujemy z nimi rozmowę.

Okazuje się, że wizy wjazdowe otrzymali po długich i uciążliwych staraniach. Pokazują nam swoje francuskie paszporty z wizami wystawionymi przez konsulat generalny w Lille. Numer wizy około 15.. za numerem rocznik 1952. Wynika stąd, że konsulat w Lille wydał w ciągu pół roku około 15 wiz wjazdowych do Polski! Ten sam konsulat wydawał w okresie przedwojennym około 18 tysięcy wiz rocznie!

Groźba „przerwania podróży"

Wizy polskie zainteresowały nas także z innego powodu. Nad wizą konsulatu znaleźliśmy mały napis wydrukowany pieczątką „Pouczenie doręczono" „Pouczenie", o którym mowa w paszporcie, wklejone na jednej ze stronnic dokumentu, obejmuje 8 kartek maszynowego pisma w języku polskim i francuskim. W pouczeniu czytamy najprzód wyciągi z przepisów dewizowych, mówiące o „walutach, złocie i innych kosztownościach"... Następnie czytamy przepisy o pobycie obcokrajowców w Polsce. Pouczenie w sposób kategoryczny nakazuje podróżnemu meldować się u władz bezpieczeństwa w przeciągu kilkunastu godzin za każdą zmianą miejsca pobytu. Pouczenie kończy się ostrzeżeniem wcale niedwuznacznym następującej treści: **„Niezastosowanie się do przepisów może narazić podróżnego na przerwanie podróży"**... Jak to „przerwanie podróży" wygląda w praktyce wiemy... Wielu bowiem ludziom „przerwano podróż". Przerwa ta trwa już w niektórych wypadkach po kilkanaście miesięcy... Podróżny odpoczywa po trudach drogi... w miejscu odosobnionym.

Pociąg uwożący dwa wagony do Warszawy odjechał. Z dwoma podróżnymi, którzy nie cofnęli się przed kłopotami połączonymi z uzyskaniem wiz. Nikt ich nie żegnał. Pochodzili z Francji Północnej. W Paryżu byli przejazdem, by załatwić niektóre formalności.

* * *

Wracamy pamięcią do pierwszej rozmowy z kolejarzami. Przypominamy sobie wyraz twarzy jednego z młodszych konduktorów i wypowiedziane przez niego zdanie.

— Que voulez vous? Rideau de fer... (Co pan chce? — Kurtyna).

— Kurtyna od tamtej strony zamknięta, dorzucił inny.

Widok wagonów z napisami polskimi, niezajętych przez podróżnych oto najlepsza ilustracja dzisiejszey Europy. Piętnaście wiz wydanych przez jeden z pierwszych przed wojną konsulatów to ponure kolory tej ilustracji. Dobrowolne zamykanie się przed światem, przed wymianą myśli, słowa, przed odwiedzinami krewnych, zamykanie się przed powiewem swobód demokratycznych, wszystko to staje nam żywo w wyobraźni na widok próżnych wagonów z napisem „Warszawa (Główna) — Poznań — Frankfurt (Oder) — Koeln — Liège — Paris".

Tak blisko i tak daleko, westchnie Polak na widok wagonu z polskich stoczni z polskimi napisami.

Jakie uczucia mają Polacy tam w Poznaniu i Warszawie na widok wagonów z napisem „Paris" — nie trudno sobie wyobrazić.

J. Urban

Mac Arthur przeciw Eisenhowerowi

CHICAGO. — W kampanii o urząd prezydencki w „Białym Domu" będzie miał gen. Eisenhower bardzo potężnego przeciwnika w osobie, odwołanego z Japonii przez Administrację Trumanowską, gen. Mac Arthura. Jest widocznie, iż gen. Mac Arthur uczyni wszystko, by niedopuścić do nominacji Ike na konwencji republikańskiej w lipcu bież. roku.

Walka w łonie partii republikańskiej wzmaga widoki partii demokratycznej.

—:-:—

Samochód przekroczył szybkość 225 km na godzinę

OSTENDA. — „Turbocar", samochód odrzutowy, zbudowany przez firmę brytyjską Rover, przekroczył szybkość 225 km. na godzinę podczas doświadczeń, przeprowadzonych w ub. środę.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Obchód Święta Ludowego w Foxley

LONDYN. (Od wł. koresp.). — **W niedzielę dnia 22 bm. odbył się w obozie polskim w Foxley pod Hereford obchód Święta Ludowego, urządzony przez miejscowe Koło P. S. L. W czytelni biblioteki obozowej zebrało się ponad dwieście osób. Przewodniczący p. St. Borowicz zaprosił do pięknie ozdobionego barwami narodowymi stołu prezydialnego — na tle fotografii W. Witosa, gen. Sikorskiego i St. Mikołajczyka — przybyłych z Londynu Dr. Swobodę, przedstawiciela Prezydium Czechosłowackiego Stronnictwa Agrarnego i M.U.Ch., i A. Romera, korespondenta „Narodowca", tudzież pp. J. Sierżenkę, prezesa Koła P.S.L. Foxley, p. Wł. Wasilewskiego i J. Sukiennika, prezesa Koła P.S.L. Babdon.**

Po obszernym zagajeniu przez prezesa Borowicza ośmioletnia Emila Bodzimo odmówiła modlitwę chłopa, po czym 15-letnia Irena Sokolska deklamowała „Sonet Ludu" i następni „Żywią i Bronią". Występy te były bardzo udane i spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem.

Następnie przemówił Dr Swoboda, oddając gorący hołd przyjaźni obu bratnich stronnictw, czechosłowackiego i polskiego, tak zcementowanej zwłaszcza w okresie wygnania W. Witosa w Czechosłowacji, a później wzmocnionej jeszcze w czasie wojny przez Konferencję agrarną w Londynie. Sławił on zasługi w tym względzie St. Mikołajczyka, którego olbrzymi autorytet znalazł właściwy wyraz w powołaniu go na czoło Międzynarodwej Unii Chłopskiej.

Zasadniczy referat wygłosił p. Adam Romer, uwypuklając głównie — na tle dziejów P.S.L. — konsekwentną wierność obozu Witosowego i Mikołajczykowego dwom głównym wytycznym: praworządności bezwarunkowej i jedności narodowej w obronie ojczyzny. Uwypuklając konieczność osiągnięcia z powrotem jedności stronnictw demokratycznych w obliczu tragicznej sytuacji obecnej Polski, uciemiężonej przez czerwoną Moskwę, mówca wyraził nadzieję, że ręka wyciągnięta w październiku ub. roku przez P.N.K.D. nie zawiśnie znowu w powietrzu; bez chłopów wszak żadna jedność nie jest do pomyślenia. Referat był kilkakrotnie przerywany oklaskami.

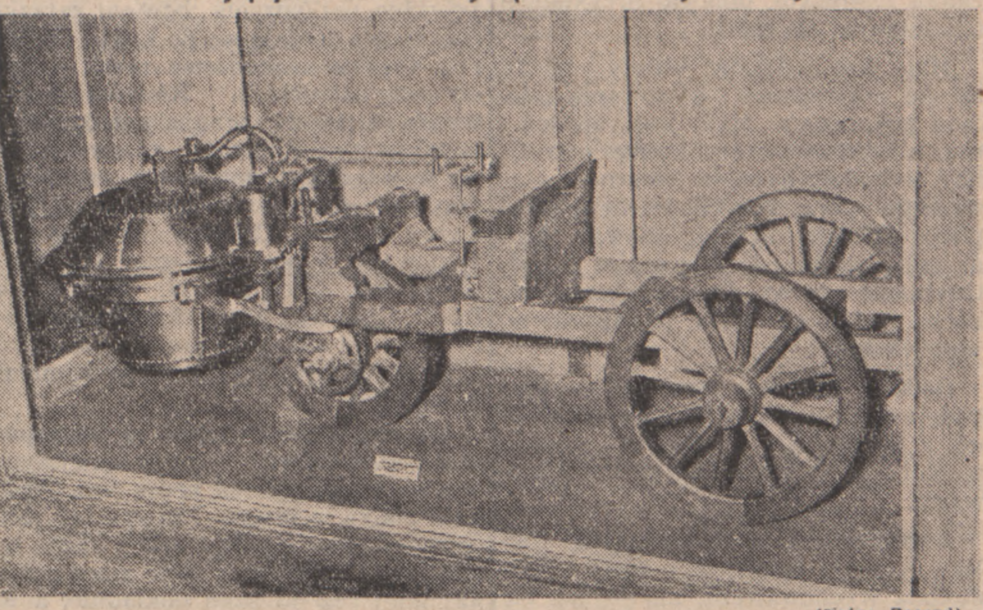
Po referacie p. A. Romera wywiązała się dyskusja, w czasie której prelegent udzielił wyczerpujących odpowiedzi na liczne pytania. M. in. wykazał on bezpodstawność zarzutów obecnego sympatyka Stronnictwa Narodowego, jakoby P.S.L. nie było wiernie oddane Kościołowi i Narodowi jako całość.

W rezultacie krytyk — ku żywemu zadowoleniu sali — domagał się wspólnego frontu stronnictw przeciwko sanacji i masonerii.

Z krytyką wystąpił również miejscowy pełnomocnik „Skarbu Narodowego", który próbował wykazać „legalność" konstytucji kwietniowej oraz przeciwstawić pp. Bagińskiego i Korbońskiego Mikołajczykowi jako przywódców ludowych! Po rozprawieniu się przez prelegenta z tymi bzdurami, „skarbnik" twierdził, jakoby gen. Anders nie bez podstaw nazywał obóz Mikołajczyka i Koła zdradzieckim. Spowodowało to najostrzejszy protest ze strony p. Romera, który używanie oszczerstw i obraz osobistych w polemice politycznej napiętnował jako szczyt barbarzyństwa obyczajowego, wykluczającego jakiekolwiek stosunki z osobnikami winnymi takiego zdziczenia. Odprawa ta spotkała się z burzą oklasków.

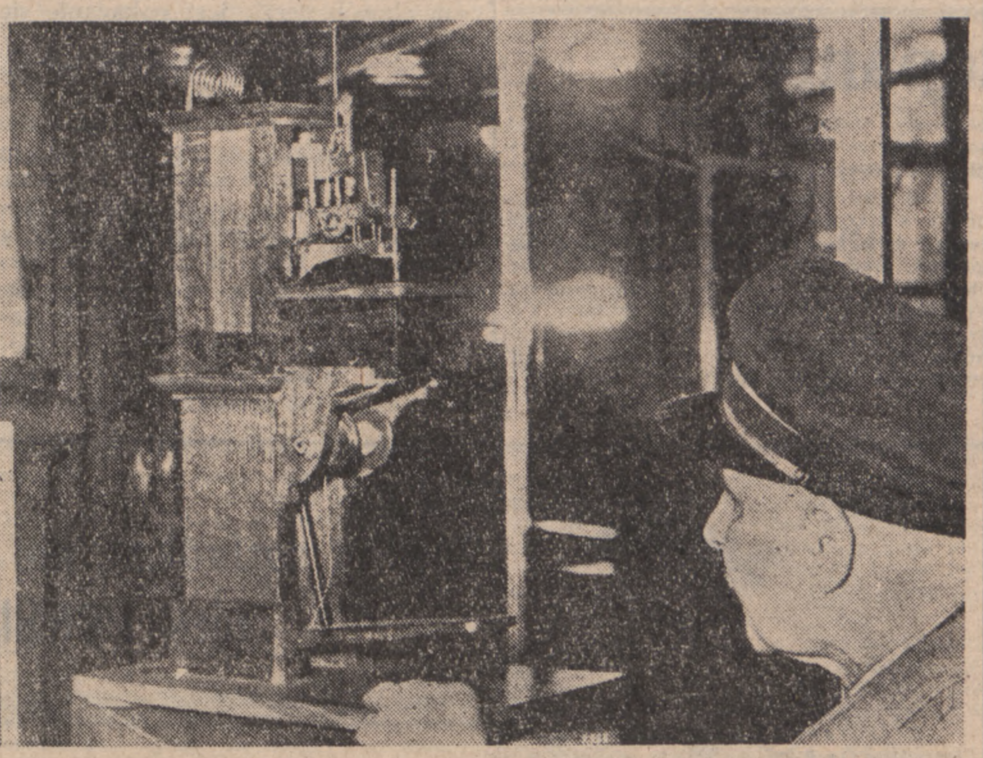
Po odśpiewaniu hymnu narodowego Prezes Borowicz uznał porządek dzienny za wyczerpany. Zebranie zakończyło się w podniosłym nastroju — wspólną fotografią. r.

Pierwszy pojazd automobilowy i pierwsza maszyna do szycia



(Foto: Record)

Z okazji 150. rocznicy powstania Konserwatorium Sztuk i Rzemiosł, muzeum tej instytucji urządziło wystawę swoich najsłynniejszych okazów. Oto pierwszy pojazd automobilowy (Cugnota).



(Foto: Record)

Na wystawie widnieje także pierwsza maszyna do szycia (Thimonniera). Jakże różni się ona od dzisiejszych maszyn, prawdziwych cacek, upiększających mieszkanie.

Obchód Święta Ludowego w Detroit (USA)

(Od własnego sprawozdawcy „Narodowca")

Związek Przyjaciół Wsi Polskiej w Detroit po raz pierwszy w tym roku obchodził Święto Ludowe. Zaledwie sześć miesięcy minęło od jego założenia na terenie metropolii michigańskiej, a już zjednał sobie sympatie licznego grona osób, szczerze oddanych sprawie ludu polskiego. Obchód Święta Ludowego miał tu charakter nawskroś ludowy, wiejski, i żywo przypomniał nasze Zielone Święta w Kraju. Odbył się bowiem na jednej z pobliskich farm, bardzo pięknie położonej wśród łąk i pól, a osłoniętej wysokopiennym lasem. Słoneczna pogoda podnosiła sielski nastrój uczestników obchodu, których serca wraz z otaczającą przyrodą tworzyły miłą harmonię święta polskiej wsi.

O tej polskiej wsi też, zwłaszcza o jej trudzie i boju, o jej niepowodzeniach i osiągnięciach w czasie półwiekowych przeszło dążeń do emancypacji społecznej i politycznej, mówił w dłuższym referacie prezes detroickiego Koła Z.P.W.P., dr Baksik. W swym wykładzie żywo przypomniał przyczyny powstania Ruchu Ludowego, jego dalszy rozwój i walkę o sprawiedliwość dla ludu. Lud wiejski w Polsce, jako najważniejsza, ekonomicznie i politycznie, warstwa narodu, nie może być pomijany w rachubach politycznych władzy, o ile kraj nasz i państwo nasze mają być ojczyzną wolną na zewnątrz i na wewnątrz. Dlatego sprawiedliwość w stosunkach społecznych jest naczelnym postulatem programu ludowego. Rękojmią stosowania zasad sprawiedliwości społecznej dla dobra całego kraju jest niewątpliwie pełna demokracja. Ludowcy — mówił dr Baksik — nie pójdą na żadne konszachty z politykami gatunku dyktatorów faszystowskich czy komunistycznych, nie dających gwarancji współpracy demokratycznej, bo demokracja jest ideą przewodnią i racją bytu Ruchu Ludowego. Każdy przeto, uczciwie pojmujący sprawę Polak, który ceni wyżej dobro narodu niż egoistyczne interesy własne lub kliki, będzie mile widzianym partnerem naszej pracy dla wspólnej sprawy polskiej.

Takimi słowami zakończył prelegent swój treściwy wykład.

Następnie w pogodnej atmosferze odbyła się dyskusja, a równocześnie gospodarz farmy uraczył swych gości hojnym poczęstunkiem w postaci smacznych zakąsek i herbaty oraz specjałów, od których — jak powszechnie wiadomo — raduje się serce. Niestety mijał czas i zbliżyła się pora rozstania, zwłaszcza iż wśród zebranych byli goście z Chicago, których obowiązki dnia następnego wołały do rychłego wyruszenia w drogę. Obchód - wycieczka została jednak upamiętniona na licznych zdjęciach fotograficznych, które zapewne długo w przyszłości będą przypominały to pierwsze Święto Ludowe w Detroit.

Jan CZASNOJĆ.

Detroit, dnia 1 czerwca 1952 r.

Rocznica Beethovena

Do wielkich rocznic, jakie cały świat cywilizowany obchodzi uroczyście w bieżącym roku, należy przede wszystkim, obok jubileuszu Leonarda da Vinci, 125. rocznica śmierci jednego z największych muzyków świata, Ludwika van Beethovena. Prawdziwy to mistrz i władca tonów i jeden z tych geniuszów, co tak jak Bach, Mozart lub Chopin, wznieśli się na najwyższe szczyty poetyckiego natchnienia w dziedzinie twórczości muzycznej i kompozycyjnej.

Urodzony w roku 1770 w Bonn, przeniósł się rychło do Wiednia i tam przeważnie pędził swój niezawsze szczęśliwy, a zawsze pracowity i twórczy żywot, wyrastając w cieniu katedry świętego Szczepana w jakiegoś duchowego olbrzyma, co siłą swych muzycznych dzieł ujarzmiał całą podówczas kulturalną Europę. Tam też, utraciwszy pod koniec swego życia słuch, zmarł w 1827 roku, schorowany i biedny, ale też świadomy ogromu pracy, jaką dla dobra ludzkości w trudzie żywota wykonał.

Dorobek kompozytorski tego mistrza tonów jest olbrzymi, a każde z jego większych dzieł nosi znamiona najwyższej sztuki i genialności, żywej i działającej po dzień dzisiejszy. Najważniejsze z jego utworów powstały po roku 1800, a należą do nich słynne beethovenowskie symfonie, a dalej koncerty, sonaty, kwartety, wspaniałe uwertury oraz szereg kompozycyj kameralnych. Nieśmiertelną sławę pozyskały przede wszystkim jego symfonie, których jest dziewięć, a z których niektóre, jak na przykład trzecia (Heroiczna), szósta (Pastoralna) oraz dziewiąta (chóralna) należą do największych osiągnięć w dziedzinie artystycznej muzycznej twórczości. Nie mniejszą wartość posiadają jego sonaty fortepianowe (między nimi słynna sonata księżycowa), jego uwertury (Prometeusz, Korialanus, Fidelio), jego opera Fidelio (Leonora), a także słynna po wszystkie czasy Missa Solemnis (Msza solenna), która w dorobku muzycznym kompozycyj religijnych należy do najwspanialszych, jakie w tej dziedzinie kiedykolwiek stworzono.

Muzyka Beethovena to potężny żywioł, który urzeka, zniewala i podnosi ducha ludzkiego ku zawrotnym wyżynom. Huczą w muzyce tego geniusza spienione burze i drga w nich najbardziej utajona tajemnica ludzkiego serca. Muzyka to o niebywałej sile i ekspresji. Une expression frémissante, jak mówią Francuzi. A równocześnie jest to muzyka dziwnie krzepiąca i nabrzmiała radosnym optymizmem. Tworzona niejednokrotnie w bólu i męce, w okresie, gdy jej twórca utracił słuch, nie posiada żadnych tonów tragicznych, ale nabrzmiewa radością, ufnością serca w nieśmiertelność i podnosi znękane dusze ku słońcu. Jakiś potężny strumień nadziei i optymizmu rozlewa się w tych utworach o akordach mocnych, strzelistych i, jak średniowieczne wieże kościołów, śmigających ku niebu.

A w swym wyrazie zawsze jest ta muzyka pełna w sobie siły i drgającej w niej potęgi. Wzniosła, patetyczna i pełna ekspresji, porywa z sobą jak burza i niesie daleko, w kosmiczne przestworza i tam, gdzie według Mickiewicza „graniczą Stwórca i natura".

Na temat Beethovena, jego życia i stosunków z otoczeniem istnieje mnóstwo anegdot i opowiadań. Jedna z nich odnosi się do powstania słynnej jego „Sonaty księżycowej". Powstała ona, jak powiadają, w sposób zupełnie przypadkowy. Oto pewnego wieczora znalazł się muzyk, przechadzając się ze swym przyjacielem po mieście, przed otwartym oknem małego domku. W jednym z pokojów ktoś grał jeden z utworów mistrza Grał dobrze. Zaciekawiony tym zjawiskiem, wszedł Beethoven do mieszkania. Zobaczył, oparta o stary fortepian, młodą dziewczynę.

— To pani grała?

— Tak, ja — odparło dziewczę — ale ja nie umiem grać. Poza tym fortepian jest zły, a ja nie mam nut. Gram z pamięci to, co usłyszałam kiedyś.

Beethoven zbliżył się wtedy dopiero zobaczył, że dziewczyna była niewidomą.

— Czy mogę dla pani coś zrobić? — zapytał. I dodał: — jestem muzykiem.

— Och — ożywiła się niewidoma — niech mi pan zagra!

Beethoven siadł do fortepianu i zaczął grać. Dziewczyna siedziała jak zaczarowana i słuchała w zachwyceniu. Pokój zalegała ciemność, tylko strumień księżycowego światła, przedarłszy się przez okno, położył się srebrną strugą na podłodze. Potem muzyka ustała.

— Kto pan jesteś?... — spytała niewidoma, przejęta do ostatnich granic czarującą grą nieznajomego.

Wówczas Beethoven zagrał wyjątek tego utworu, jaki grała dziewczyna przed chwilą.

— To ja... — rzekł, gdy skończył.

— To pan... to pan... jest... pan Bethoven?

Mistrz wstał od fortepianu. Ale dziewczyna rzuciła się ku niemu z prośbą:

— O, zagraj pan jeszcze... to samo, co przedtym...

— Dobrze... — rzekł muzyk. I patrząc w zamyśleniu na światło księżyca, zalewające izbę, uderzył znowu w klawisze. Popłynęła muzyka słodka, czarodziejska, księżycowa.

Trwało to długo, zanim wyszedł na ulicę. Tam rzekł do czekającego na niego przyjaciela:

— Wracajmy prędko do domu, abym mógł napisać tę sonatę, jaką przed chwilą w tym domeczku zagrałem. Trzeba ją napisać zaraz, póki ją jeszcze pamiętam...

Dobrze już dniało na dworze, gdy mistrz powstał od biurka. A gdy blady świt wchodził do jego skromnego pokoju, nuty „Sonaty księżycowej", mokre jeszcze na liniowanym papierze, były gotowe.

A. Jak.

Wiadomości z BELGII

Pod Twe sztandary

(Wiersz wygłoszony na uroczystości poświęcenia sztandaru Bractwa Żywego Różańca Pań w Chatelineau).

Boże, na Twoje dziś plwają Godła
I Twoją świętą plugawią Cześć!
Zohydza Kościół ta zgraja podła
I Ty, o Panie, możesz to znieść!
I Ty, o Panie, patrzysz cierpliwie
Że tu szatanów przewodzi ród!
Że się na Polskiej pleni tam niwie
I od Twej Wiary odpędza lud?
Wszędzie Twe Święte chcą zatrzeć ślady
Zdeptać, zbezcześcić Święty Krzyż Twój!
Twój lud zamienić w dzikie gromady
By z Wiarą Ojców toczyły bój!
O, Ty to wszystko widzisz, o Panie.
I pełna smutku Twoja dziś Twarz!
Lecz dzieciom Twoim daj zmiłowanie
Słabnącym duchom dasz Twoją straż
O postaw przy nich Stróża Anioła
Aby ich bronił i w dzień i w noc!
Aby ludowi w progu Kościoła
Wróciła wiara, wróciła moc!

* * *

Podziękowanie

Bractwo Różańca Żywego Pań w Chatelineau serdecznie dziękuje Duchowieństwu, Rodzicom Chrzestnym za chętne przyjęcie funkcji swej, dziękuje wszystkim panom prezesom i paniom prezeskom, delegacjom sztandarowym i wszystkim gościom, którzy uczestniczyli w uroczystości Bractwa.

Niech Wam Bóg zapłaci!

Za Zarząd: *Cieślak*, prezeska.

—:-:—

Wizyta biskupa murzyńskiego

BRUKSELA. — Do stolicy przybył wikariusz apostolski ks. biskup Big ru Mvani, Dostojnik ten jest pierwszym murzyńskim biskupem Konga Belgijskiego. Biskup Bigiru Mvani odprawi w niedzielę 29 czerwca Mszę Pontyfikalną w kolegiacie św. Michała i św. Goduli w Brukseli.

—:-:—

Bruksela posiadać będzie największy gazometr w Europie

BRUKSELA. — W stolicy Belgii montuje się olbrzymi gazometr, który będzie największym w Europie. Średnica jego będzie wynosiła 62 metry, wysokość 60 metrów. Gazometr ten będzie mógł pomieścić 125.000 metrów sześciennych gazu.

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 3)

Tego Rob nie spodziewał się

W pewnej chwili Rob nie może zrozumieć, co się stało. Oto poczuł najwyraźniej, jak żaglowiec został podniesiony tajemniczą siłą i z powrotem rzucony w odmęty.

Któżby mógł się tego spodziewać? Całe szczęście, że w chwili tej Rob trzymał się poręczy, bo w przeciwnym razie byłby niechybnie zażył kąpieli.

— Do kroćset! — wyrywa mu się przekleństwo. — A to przygoda! . . .

Widzi obok ogromną, czarną rybę. Umyka tuż pod wodą. Rob jeszcze nigdy w życiu z taką się nie spotkał.

— Przeżeglowałem tyle mórz . . . — rozmyśla więc — trzeba mi było przybyć tutaj, by zaznać takiej niespodzianki.

Rzeczywiście jest to istny potwór, o niewiarogodnych wręcz rozmiarach. Ale nie wieloryb.

— Czyżby miał na oku „Wolność"? . . . — Rob zastanawia się nad zjawiskiem. — Jeśli tak, to walka z tą bestią nie będzie należeć do przyjemności, bo przecież prócz rewolweru nie mam innej broni . . .

Wydaje się, że ten tajemniczy napastnik dał za wygraną i odpłynął na dalekie wody.

Statek uszkodzony? . . .

Rob jednak nie może odzyskać spokoju, bo wyczuwa, że „Wolność" nie płynie tak lekko i sprawnie jak przedtem.

Nie wraca więc do kabiny, lecz spogląda na wschód i czeka, rychło zacznie dnieć.

— Takie uderzenie nie obeszło się bez jakichś szkód — rozmyśla i postanawia, że rankiem niezwłocznie zbada żaglowiec. — To ci przygoda, hm — mruczy przechadzając się po pokładzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Silną wolę u dzieci należy skierować w twórczym kierunku

Jakże bardzo pragniemy, by dzieci nasze wyrosły na dzielnych, prawych, świadomych swoich obowiązków ludzi, o mocnym charakterze — na ludzi, którzy wiedzą czego chcą.

Tymczasem zapomina się, że nieodzownym warunkiem samodzielności — tego mocnego „ja" — to silna wola, która przejawia się już u najmłodszych dzieci, a którą zwykle za wszelką cenę staramy się złamać, określając dzieci takie jako uparte i trudne do prowadzenia. Nie zdajemy sobie sprawy, że przez ustawiczne podporządkowanie woli dziecka naszym nakazom, zwiększamy zastępy ludzi walki z życiem, gotowych stanąć w połowie drogi, napotkawszy na większe trudności. Jednostkom takim brak woli do zamienienia dążeń w realne kształty.

Nie znaczy to, że dziecko nie powinno spotykać się ze słusznym sprzeciwem, ale powinno ono mieć pełne zaufanie do starszych i pojąć, że rada wychowawców ma na celu tylko jego dobro, a nie jak to sobie w takich wypadkach tłumaczy — zwalczanie jego planów. Silnej woli u dziecka nie należy łamać, ale należy skierować w kierunku twórczym, dobrym przykładem i rozumnym słowem.

Mało jest rodziców, którzy posiedli sztukę umiejętnego kierowania młodym pokoleniem. Mało jest również i takich wychowawców, którzy potrafiliby wzbudzić wiarę w słuszność stawianego oporu. Nie chodzi tu o ustąpienie dziecku, by zaaprobować jego dążenia, ale przede wszystkim o podtrzymanie go w doprowadzeniu do końca podjętego dzieła, niezależnie od jego wielkości.

Rodzice powinni znaleźć wspólną podstawę porozumienia ze swymi dziećmi, a będzie nią w dużym stopniu wczucie się w ich psychikę i rozumowanie.

Argumentacja dostosowana do wieku i rozwoju będzie tu o wiele lepszą metodą wychowawczą, niż — jak się to najczęściej stosuje — prowadzenie dzieci za rękę, wbrew cechom ich charakteru i upodobaniom.

Kłopoty matek z grymaszącymi dziećmi

Niejedna matka ma prawdziwe „skaranie Boskie" z grymaszącymi przy jedzeniu dziećmi, choć zwykle sprawę tę tak traktuje, aby jeszcze grymasy te powiększyć. Może najlepszą radą i pomocą byłoby położenie ładnego napisu w jadalnym pokoju: „Jedz ze smakiem każdą potrawę, jaśliś ją już przed tem jadł i nie szkodziła ci!" A drugą radą byłoby odrzucenie na jakiś czas wszelkich przepisów i książek kucharskich i kierowanie się zdrowym rozsądkiem kobiety i kucharki, bo nie raz właśnie ta nadmierna ilość przepisów, zmian potraw i chęć dogadzania smakowi jest jedyną przyczyną owego grymaszenia. Kobieta powinna się starać o to, aby podać strawę pożywną i zdrową, — smacznie przyprawioną, apetycznie podaną, ale żeby sobie łamać głowę nad tym, by w ciągu roku podać 365 różnych obiadów, to sensu w tym żadnego nie ma.

Z ilością podawanych potraw trzeba się również liczyć. Główną bowiem przyczyną wybredności i grymasów jest przejadanie się. Kto się przejadł w niedzielę przy południowym posiłku, ten nie czuje się dobrze całe popołudnie i na wieczór najlepsza kolacja nie będzie mu smakować. Kucharka gryzie się, że może nie przyrządziła tej kolacji należycie, a nie zdaje sobie sprawy z tego, że jej domownicy kilka godzin temu przeładowali cały system trawienia, że nerki ich pracują ciężko, że potrzebują większego zapasu krwi, co powoduje większy wysiłek serca, że żołądek ich nie skończył jeszcze harować po ostatnim posiłku i jakżeż oni mogą mieć apetyt do kolacji?

Zadaniem żony i matki jest nie tylko nakarmić rodzinę, ale powinna ją nakarmić z największym dla zdrowia pożytkiem. Gdy spełniła ten obowiązek, gdy podaje potrawy pożywne i zdrowe i pod każdym względem odpowiednie to o nabytą wybredność czy grymasy swych domowników nie powinna się wcale troszczyć.

Powrót do prostoty w jedzeniu wcześniej czy później odbije się dodatnio na zdrowiu tych domowników, a ze zdrowiem wróci ich apetyt na rzeczy proste, pożywne i potrzebne dla zdrowia. Dopóki człowiek jest chory, to grymasi i mówi: „to dobre, a to nie dobre, to mi pomaga, a tamto mi szkodzi." Zdrowy człowiek je wszystko, co mu podadzą i nie sprawia kucharce żadnych kłopotów.

Roztrzepanie

W podręcznikach szkolnych podają jako przykład roztrzepania historyjkę o profesorze, który włożył zegarek do rondelka i gotował go, trzymając jajko w ręce, miast zrobić odwrotnie. W książce Gayelorda Hausera, „Zachowajcie młodość, żyjcie długo" czytamy inne przykłady.

„Stella Nash, wracając ze spaceru, przeszła przez kilka pokojów, zdjęła beret z głowy i udała się do kuchni, żeby wypić szklankę mleka, które stało w lodowni. Po wypiciu jej, zaniosła pustą butelkę do przedpokoju i wstawiła ją do szafy z ubraniami. Po południu, gdy chciała ponownie wyjść na ulicę, daremnie przeszukała całą szafę, chcąc znaleźć swój beret. Znalazła go dopiero nazajutrz... w lodowni.

Stella staje się do niczego — pomyślicie? Miewa zanik pamięci? Mówiąc otwarcie, nie wierzę w to, z prostego powodu: Stella dopiero co skończyła szesnaście lat. Matka jej opowiedziała mi tę historię o berecie. Tego samego wieczoru, pani Nash, urocza czterdziestoletnia kobieta, chciała wyjąć z szafy płaszcz, żeby go zanieść do pralni chemicznej. Widząc butelkę, pozostawioną przez córkę, sięgnęła po nią zamiast po palto — ażeby ją w kilka minut później postawić na... ladzie w pralni chemicznej!

A to roztrzepana rodzina! Otóż to roztrzepanie i zanik pamięci, jak powiadają psychologowie, „są objawem czegoś", ale nie muszą być koniecznie symptomami starości. Mogą poprostu wykazywać braki w dziedzinie odżywiania.

Jeden ze szpitali w Filadelfii poddał niedawno kilku chorych, w starszym wieku, serii badań (testów), ażeby sprawdzić ich pamięć, jasność i szybkość myśli oraz ogólną inteligencję. Badania te przeprowadzono przed i po spożyciu przez chorych pewnych witamin, należących do grupy B. i branych oddzielnie. Ostatecznie powtórzono te badania po dodaniu do zwykłego odżywiania szpitalnego, potraw, zawierających witaminy grupy B. Nie nastąpiła żadna zmiana w inteligencji ogólnej — wrodzonej. Natomiast, u wszystkich zdołano stwierdzić wyraźną poprawę pamięci i jasności myśli i po wzięciu tych oddzielnych witamin B. Poprawa ta stała się jeszcze bardziej uderzająca po spożywaniu potraw, zawierających witaminę „B".

Wszystkie osoby, których pamięć zawodzi, a myśli stają się niejasne i chaotyczne, będą mogły stwierdzić stopniową poprawę, kiedy uzupełnią swe odżywianie drożdżami, jakie dodaje się do piwa, lub ziarnami zboża.

Badania wykazały, że jeżeli wprowadzamy do potraw, jakie pochłaniamy, duże ilości kwasu glutamikowego, inteligencja może się rozwinąć, „łatwiej idzie do głowy" nauka, myśli stają się jasne, bardziej logiczne i pamięć się poprawia.

Ten kwas glutamikowy znajduje się we wszystkich proteinach, najwięcej zawiera go proteina w mleku: pięćdziesiąt procent. Wobec czego świeże mleko lub w proszku, tak samo jak wszelakie sery są najlepszym źródłem tej drogocennej substancji.

Jeżeli ktoś trudno „kapuje", jeżeli bywa często rozstrzepany i ma zaniki pamięci, proszę nich się nie poddaje tym niedomaganiom, wzdychając: „To robi wiek!" Niechaj uważa, żeby potrawy, jakie spożywa, były bogate w witaminy B. i w proteinę. Codziennie niechaj wypija szklankę dobrego mleka, a na pewno pomoże mu ono do zapamiętania, gdzie położył swój kapelusz.

Streściła AN.

PORADY LEKARSKIE

Choroby nerek

Nerki są bardzo ważnym organem systemu człowieka, ponieważ przez nerki wydzielają się z ustroju wszystkie substancje trujące i chorobliwe zarazki. Dlatego też różne choroby, a szczególnie zakaźne, jak szkarlatyna, zapalenie płuc, itd., narażają nerki na poważne uszkodzenia, bowiem zarazki chorobowe dostają się do krwi i do nerek. Ciężkie uszkodzenia nerek widzimy przy zatruciach. Również długotrwałe oziębienie ustroju, przebywanie w wilgotnym otoczeniu, zamieszkiwanie w wilgotnych miejscach, zapalenie migdałów itd., narażają nerki na poważne choroby. Choroby nerek są powodowane przez zapalenia, jak Staphylococci, Streptococci, Tuberculus Bacili, Lues itd., przez różne nowotwory, a do tej kategorii możemy zaliczyć raka nerek oraz wytworzenie kamieni w nerkach.

Objawy chorób nerek są następujące: Pierwszym i najważniejszym objawem uszkodzenia nerek jest obecność białka w moczu. Dlatego też jest polecone przez lekarzy, ażeby każda osoba dała analizować swój mocz przynajmniej raz do roku dokładnie, a w ten sposób można odkryć chorobę nerek w jej początkach i w ten sposób można jej zapobiec. Następnym objawem chorób nerek jest pokazanie się krwi w moczu.

Krew w moczu również jest bardzo ważnym objawem, gdyż to może znaczyć, że osoba ta cierpi na raka nerek, lub zapalenie nerek. W każdym razie, gdy się krew zauważy w moczu, należy udać się do swego lekarza bezzwłocznie. Następnie gdy się odczuwa ból w okolicy 12-go żebra jest to pewny i dokładny objaw choroby nerek, również palenie, gdy się idzie z moczem. Częste wstawanie w nocy z moczem jest wczesnym objawem uszkodzenia nerek lub pęcherza. Więc w każdym razie, gdy osoba zauważy te objawy powyżej wymienione, powinna natychmiast udać się do swego lekarza o poradę. Leczenie choroby nerek będzie zależeć od jej rodzaju: jeżeli jest rak, to go można leczyć tylko w jedyny sposób, a to przez wczesne chirurgiczne usunięcie.

TOUR DE FRANCE — TOUR DE FRANCE — TOUR DE FRANCE — TOUR DE FRANCE

BON
Nr. 3

Rozrywka sportowa
„NARODOWCA"



Kwestia jajka.

Gospodyni pana Popijalskiego na świeżym mieszkaniu pyta go — jak on sobie życzy spożywać jajka na śniadanie: na miękko, na twardo, jajecznicę, sadzone, może w omlecie...

Popijalski zastanawia się poważnie, po czym oświadcza:

— Wie pani, jeżeli już mogę mięć wybór, to na śniadanie najchętniej spożywałbym — jaja w koniaku.

× ×

Nie przesadzać

— Dla mnie nie ma chyba nic gorszego, niż włosy w zupie...

— No, nie przesadzaj — ja znajduję, że zupa we włosach jest znacznie gorsza...

× ×

Sztuka i technika

— No, co pan myśli o moim obrazie? — pyta malarz.

— Doskonała technika...

— Więcej nic pan w nim nie znajduje — a ja go jednak sprzedałem za tysiąc złotych.

— No, to była sztuka...

× ×

Najciekawsza powieść

Gadacz opinii publicznej zadał studentkom literatury takie pytanie:

— Gdyby się pani znalazła sama jedna na bezludnej wyspie, jaką książkę chciałaby pani tam mieć ze sobą?

Pisk dziewczyny z drugiego rzędu:

— Wytatuowanego marynarza.

Subtelność

W dzień wigilii lokatorzy w Londynie otrzymali list. Na kopercie było zaznaczone:

„Otwórzcie dopiero po świętach".

Czekali przez trzy dni, pełni radosnej ciekawości.

Wreszcie we wtorek rozdarli kopertę.

Zawierała półroczny rachunek za gaz.

× ×

Komunista

Pewien komunista stojąc na ulicy na skrzynce od mydła, krzyczał z patosem:

— Towarzysze! Gdy wzejdzie krwawa zorza rewolucji, będziecie codziennie jeść poziomki z bitą śmietaną!

A na to jakiś słuchacz stęknął nieśmiało:

— Nie lubię poziomek z bitą śmietaną!

Nieskonsternowany mówca odpowiedział:

— Towarzysze, jeżeli wybuchnie rewolucja to nawet poziomki z bitą śmietaną będą wam smakować!

× ×

Przyjemność

Państwo Przecinkowscy są w kinie na wzruszającym dramacie. Pani Przecinkowska płacze tak rzewnie, że aż mężowi robi się żal i mówi:

— Jeżeli cię ten film denerwuje, to chodźmy do domu...

— Zostaw! — odpowiada pani Przecinkowska. — że ty też zawsze chcesz mi popsuć każdą przyjemność!

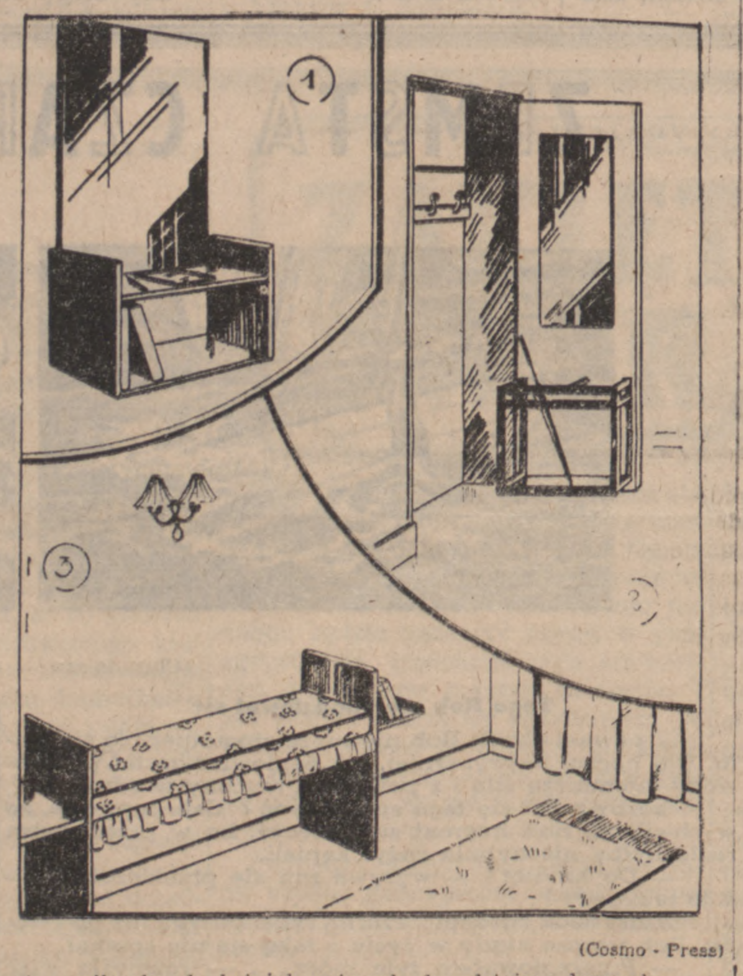
Miły kącik w ogrodzie



(Cosmo - Press)

Miło jest posiadać w ogrodzie kącik do wypoczynku. Ławkę ogrodową można zaopatrzyć w płócienny daszek dla ochrony przed słońcem. Stolik na kółkach pozwoli na przewiezienie do ogrodu napojów chłodzących.

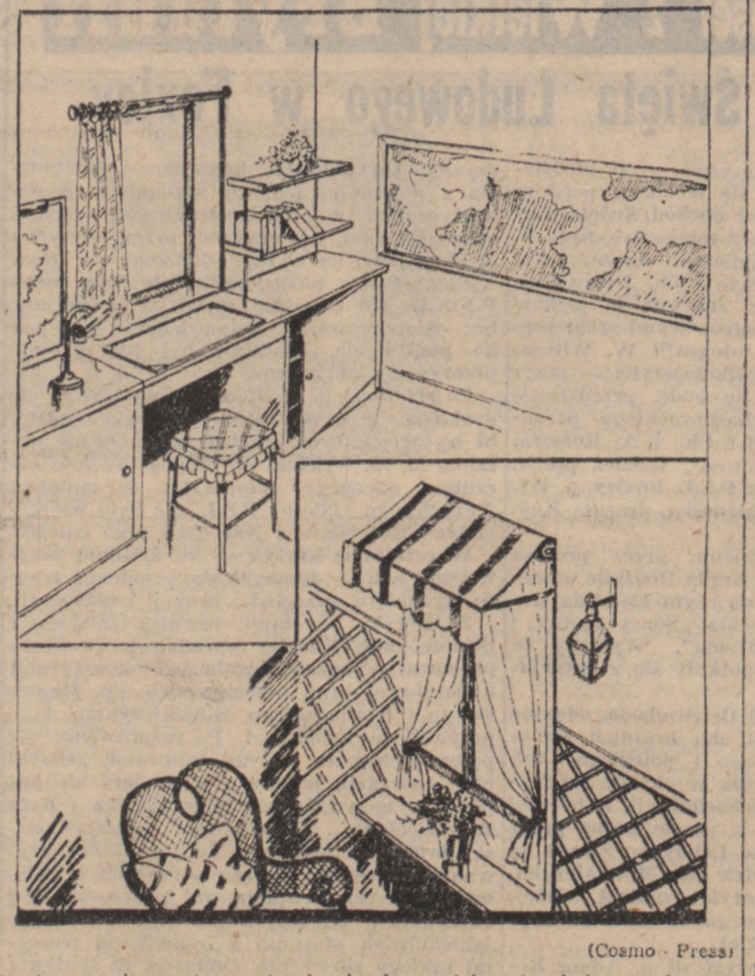
Komfort w przedpokoju



(Cosmo - Press)

Lustro, półeczka do książek, wieszak do odzieży, ławeczka, pokryta kretonem, ozdobne lampki, przyczynią się do nadania komfortu nawet najskromniejszemu przedpokojowi. — Przed ławeczką można położyć dywanik.

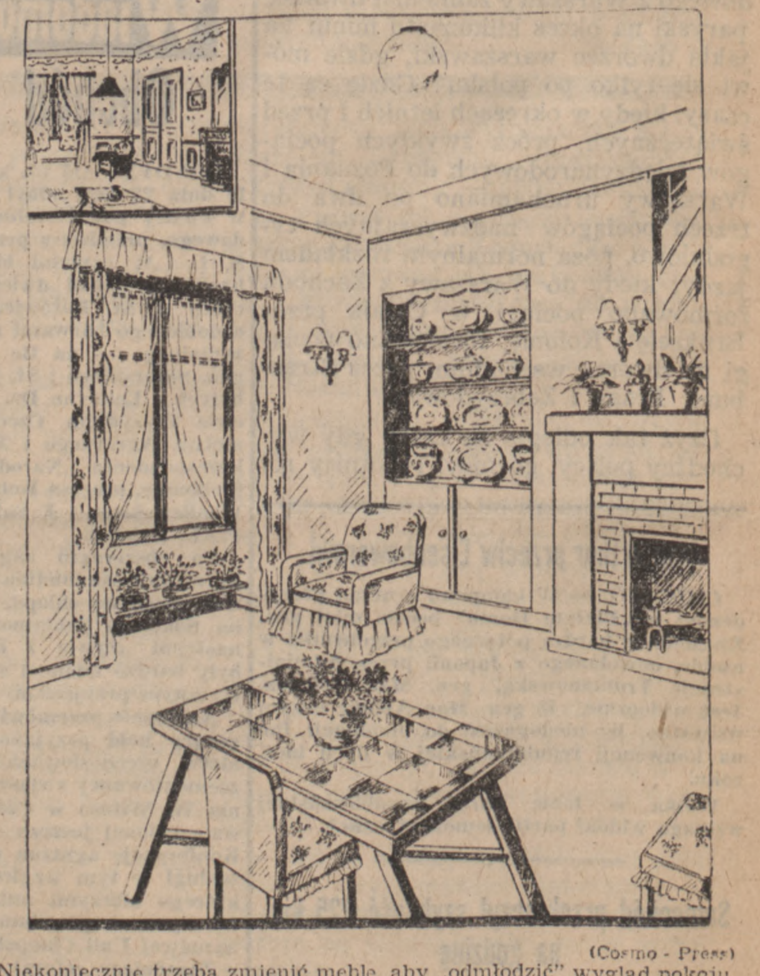
Wygodny kącik pod oknem



(Cosmo - Press)

Dostosowanie wnętrza mieszkania do swoich potrzeb i wygody wymaga tylko nieco pomysłowości i pracowitości. Małym kosztem n.p. można urządzić wygodny kącik pod oknem do pracy dla studenta (1) lub kącik w pokoju na wsi (2).

Pokój „odmłodzony"



(Cosmo - Press)

Niekoniecznie trzeba zmienić meble, aby „odmłodzić" wygląd pokoju. Wystarczy przeprowadzić niewielkie zmiany. Tapetę kwiecistą zastąpić jednokolorową, usunąć ramę z lustra, zainstalować kwiaty a szafę ścienną zamienić w dekoracyjny bufet. Kula świetlna zastąpi niemodną lampę. Krzesła i fotele, pociągnięte pokrowcem z tego samego materiału co kotary, zmieniły się zupełnie.

CZERWIEC
28
Sobota

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
3.51	19.56	9.57	22.47

Dziś: Leona papieża
Jutro: Piotra i Pawła
Pojutrze: Emilii i Lucyny

ECHA DNIA

Stawiamy sobie nieraz pytanie, iloma językami mówią mieszkańcy całego globu ziemskiego?

Zebrane ostatnio dane statystyczne we Francji wskazują, że ludzkość posługuje się w mowie i piśmie 2.796 językami. Liczba natomiast języków o poważnym zasięgu dochodzi do 860.

Rozmieszczenie tych języków przedstawia się następująco. W Europie mówi się 48 językami. Narody azjatyckie posiadają 153 języki. Afryka posługuje się 118 językami. Narody, zamieszkujące obszary Ameryki Północnej i Południowej używają 424 różne języki. Wreszcie narody wyspiarskie, rozrzucone na wyspach oceanów mają 117 oddzielnych języków.

Jeśli się do tego doda całe bogactwo gwar i narzeczy ludowych to dojdziemy do liczby 2.796.

To wielkie bogactwo języków świadczy o rozdzielaniu się i różniczkowaniu różnych ludów, wielkich ras i szczepów na przestrzeni historii.

Dzieje cywilizacji wielkich ras ludzkich sprzed wielu tysięcy lat zachowały się dzięki różnym pomnikom architektury, sztuki, a przede wszystkim dzięki pismom obrazowym, tak charakterystycznym dla dawnej kultury ludów Dalekiego Wschodu oraz pismom klinowym, używanym w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Pismo jest uwiecznioną mową i oddaje ono najlepiej ducha i żywotność danego narodu.

Nasz poeta i wieszcz narodowy, Juliusz Słowacki, określając wielką rolę języka w literaturze polskiej napisał te pamiętne słowa w V. pieśni „Beniowskiego": „Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa, by był jak piorun jasny, prędki, a czasem smętny jako pieśń stepowa"...

Znaczek pocztowy upamiętni stulecie Medalu Wojskowego



(Foto: Record)

Administracja Poczt wyda, począwszy od 7 lipca, znaczek pocztowy, z okazji 100-lecia francuskiego Medalu Wojskowego. Znaczek jest dziełem rysownika-rytownika Serresa.

:-:

Wydobycie węgla w Nord i Pas de Calais

DOUAI. — Produkcja węgla w tygodniu od 16 do 22 czerwca 1952 r. wyniosła 560.467 ton, czyli przeciętnie 93.411 ton dziennie.

Wydajność netto pod ziemią wyniosła 1.231 kg. Odsetek nieobecnych przy pracy pod ziemią sięgał 12,8 proc., do czego dochodzi 10,1 proc. przebywających na płatnym urlopie.

Wieści z Polski

Współzawodnictwo i nadnormy na wsi

Ponieważ wykonanie planu 6-cioletniego dość tępo postępuje naprzód, przeto odbywają się częste narady biurokracji reżimowej i partyjników, by wprowadzić na wsi współzawodnictwo. Na odbytej niedawno takiej konferencji powiedziano, że

„najpoważniejszym niedociągnięciem, które hamowało rozwój współzawodnictwa w rolnictwie, była niesłuszna postawa pewnej części aktywistów wiejskich, którzy nie doceniali możliwości szerokiego wprowadzenia na wsi współzawodnictwa".

„Ustalono, że współzawodnictwem objęte będą wszystkie ważniejsze prace uprawowe i hodowlane, które przyczyniają się do wzrostu wydajności pól i łąk oraz rozwoju pogłowia bydła, trzody chlewnej, drobiu itp. Niezależnie od tego chłopi współzawodniczyć będą o ponad obowiązkowe dostawy żywca, zboża, ziemniaków i mleka, o kontraktowanie jak największej ilości tuczników, cieląt prosiąt, oraz o racjonalną pielęgnację przychówku".

Na zakończenie uchwalono rezolucję polityczną ze zwykłymi sloganami komunistycznymi, w której powiedziano:

„Postanawiamy uwielokrotnić nasze wysiłki w walce o pełną realizację zadań trzeciego roku planu 6-letniego w rolnictwie, szeroko upowszechnić współzawodnictwo pracy, tę potężną dźwignię w podnoszeniu na wyższy poziom produkcji rolnej".

* * *

Niestety chłop na wsi nie ma możności do takiej samoobrony jaką reżim spotyka u robotników buntujących się przeciw dyktaturze biurokratów i partyjników komunizmu.

Zaludnienie w Polsce środkowej a na kresach zachodnich

W Polsce panuje zawsze jeszcze bardzo nierównomierne rozmieszczenie ludności rolniczej. W woj. krakowskim, rzeszowskim i kieleckim na 100 ha użytków rolnych przypada 80 — 100 osób ludności rolniczej, gdy w woj. olsztyńskim, koszalińskim, szczecińskim i zielonogórskim tylko 25 — 30, a więc 4-krotnie mniej.

Aby temu zaradzić wszczęto akcję osiedleńczą, która polega na tym, że tysiącom rodzin, które żyły dotychczas „kątem", często na łasce swych bliskich, osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych i w innych województwach o słabszym zaludnieniu rolniczym stwarza się warunki do samodzielnego osiedlenia się na roli. Na razie przygotowano do akcji osiedleńczej 100 tys. hektarów.

Produkcja w nadnormach nie wiele warta

Warszawa. — Kilka dni temu ukazały się garnki polewane, używane najczęściej w gospodarstwie domowym. Przy stoisku ze sprzętem gospodarskim zebrało się natychmiast wielu klientów, ale już w 5 minut... rozeszli się.

Garnki bowiem miały poobijaną wewnątrz polewę — no i chętnych nie było... Oto przykład jak nie należy obchodzić się towarem ani pędzić ludzi do nadnorm.

Tam gdzie żył Jan Kochanowski

Kielce. — Ziemia kielecka jest kolebką wielu wybitnych naszych pisarzy jak Żeromski, Mikołaj Rej a przede wszystkim Jan Kochanowski.

Próżno dziś szukać w Czarnolesie pamiątek po Janie Kochanowskim, spoczywającym w pobliskim Zwoleniu. Legendarna lipa czarnoleska dawno już runęła pod toporem, na miejscu XVI-wiecznego dworku, w którym zrodziły się „Treny" bieleją mury kaplicy z XIX wieku. Tam gdzie znajdować się miał grób Urszulki — oglądamy o paręset lat później wzniesiony pomnik jej ojca. A jednak urok miejsca działa do dziś mimo zaniedbania, w jakim znajduje się jeszcze po wojnie ziemia kielecka.

Szpital Wolski

Warszawa. — Gdy w 1824 roku Stanisław Staszic zapisał w testamencie cały swój majątek na cele dobroczynne i gdy pomiędzy wieloma punktami znajdowało się 200.000 na budowę domu dla ubogich, postanowiono wybudować go właśnie za rogatkami miasta, za ul. Wolską.

Losy dawnego budynku dla ubogich zostały przesądzone w 1830 r., gdy w czasie powstania stał się on prowizorycznym szpitalem wojskowym. Zdala od gwaru wielkomiejskiego chorzy przychodzili szybko do zdrowia. Ostatecznym postanowieniem była decyzja przystosowania budynku do potrzeb szpitalnych. W 1877 r. rada miejska poleciła zorganizowanie stałego szpitala dla żołnierzy.

Od roku 1877 upłynęło już 75 lat. Przez 75 lat istnienia szpitala Wolskiego, granica miasta przesunęła się już znacznie dalej. Przesunęły się także daleko granice zainteresowań i pojęć ludzkich. Ze szpitala ogólnego, postanowił w 1927 r. jeden z jego dyrektorów dr K. Dąbrowski, uczynić placówkę służącą leczeniu gruźlicy. Marzenia dra Dąbrowskiego wybiegały daleko: gdyby można było otrzymać grunty położone na około, można było by wspaniale się rozbudować. Niestety grunty okazały się za drogie.

Budynek miał szczęście. W czasie działań wojennych zostały zniszczone tylko dwie sale, z których, dziwnym trafem, na 20 minut przez zniszczeniem, ewakuowano wszystkich chorych. Ocalał także sprzęt.

A ludzie?

W hallu szpitala wisi tablica z nazwiskami stu kilkudziesięciu osób. To lista zamordowanych 5 sierpnia 1944 r. Zginęli wtedy wszyscy mężczyźni, którzy byli w szpitalu. Lekarze zostali zastrzeleni przy pracy, chorzy na łóżkach. To jest największa, nigdy nie zagojona rana szpitala.

Sikorz, jedna z najstarszych parafij diecezji płockiej

Płock. — Sikorz — jedna z najstarszych parafii diecezji płockiej to jeden z najpiękniejszych zakątków tych okolic. Monotonia mazowieckich równin zmienia się tu nagle w malowniczy krajobraz wzgórz, pagórków i dolin. Pomiędzy nimi, świetlistymi serpentynami toczy swe wody rzeka Skrwa — czarująca urokiem staroświeckich młynów, przejść i mostków, a nade wszystko bujną szatą leśnego pokrycia o charakterze pierwotnej puszczy.

Koroną krajobrazu jest widoczna ze wszystkich stron strzelista wieża kościoła, wspaniale sharmonizowanego z terenem: Przywarty mocno do gruntu romańskimi łukami podcieni, przechodzi wyżej w obronną basztę ze „średniowiecznymi" okienkami, a ta u szczytu zmienia się w gotyk... Styl romański i gotycki podały sobie tutaj ręce.

Przez neogotyckie okna przeciekają strumienie słońca. Nawa główna z dwoma bocznymi kaplicami i obszernym prezbiterium, mająca za podstawę łaciński krzyż, przyciąga wzrok bogatą polichromią, stwarzając nastrój powagi i świętości.

W pierwszej kwadraturze od chóru usymbolizowany jest Stary Testament. Na samym stropie godła czterech proroków, niżej na ściankach uchylnych dekoracje o tematyce biblijnej.

Pismo Święte w obrazach i symbolach

— Logika i chronologia Pisma Św. idą tutaj w parze. Ten pierwszy znak — dłoń i gołębica to symbol Wszechmocy Bożej powołującej świat do istnienia... Pełne kłosy przypominają Opatrzność dającą ludziom wszystko, co potrzebne do życia... Baranek Abla na ołtarzu z kamieni zachęca do szczerej ofiary... Gołębica z zieloną gałązką w dziobie zapowiedź ustania kary Bożej. Tablice Dekalogu — zawarte z Izraelem przymierze... Świecznik siedmioramienny — posłannictwo narodu żydowskiego do szerzenia wiary w jednego Boga... Obcęgi z rozpalonymi węglami — Łaska Boża, która oczyszcza z grzechu... Waga szalkowa z napisem: „Mane, tekel, fares" — jest symbolem sprawiedliwości Bożej...

— Kruk, niosący w dziobie chleb Eliaszowi na pustyni — to dowód opieki nad nieszczęściami i jakoby zapowiedź Eucharystii. Wąż na gałęzi drzewa wiadomości złego i dobrego, przypomina, że szatan nie śpi... Harfa Dawida nakłania więc do obowiązku żarliwej modlitwy... Wąż miedziany — to starozakonne godło zbawienia i zapowiedź krzyża... Ołtarz całopalenia — dowodem skuteczności modlitwy i wyrazem zależności człowieka od Boga. Wreszcie Arka Przymierza — to widzialny znak przymierza Boga z narodem izraelskim.

Niewiele jest w Polsce kościołów zdobionych taką techniką.

Przy chórze dwa duże freski na przeciwległych ścianach: po prawej pięć świętych mężów, a po lewej — niewiast... Coś jakby delegacja narodu polskiego, nasi orędownicy przed tronem Bożym. Poszczególne postacie malowane są sposobem al fresco, a ujęte w ramy wykonane rylcem w świeżym tynku przez całą warstwę aż do innego koloru, który jest pod spodem, aby ten ostatni przebijał na zewnątrz. Sposobem al fresco i sgraffito, wykonane zostały wszystkie obrazy i symbole dogmatyczno - liturgiczne w całym kościele, a jest ich razem ok. 200. Nie było to rzeczą łatwą. Stare tynki musiały być zbite do cegły i założono nowe z zaprawy szlachetnej, w dwu warstwach i w dwu kolorach i dopiero na nich naniesione zostały obrazy i freski. Zdaniem znawców należą one do malarstwa monumentalnego.

Tuż za Starym Testamentem w drugiej kwadraturze nawy głównej zaznaczonej czterema wysokimi łukami uwidocznione są cztery następujące tematy: poszczególne dni tygodnia, godziny dnia liturgicznego, znaki Zodiaku, i znaki Matki Boskiej — wszystko w symbolach.

Na samym stropie obrazy czterech Ewangelistów pełne kolorytu i powagi przedzielone usymbolizowanymi figurami głównych prawd wiary w kolejności różańcowej.

Na szczególną uwagę zasługuje w prezbiterium wielki fresk o powierzchni 180 metrów kwadr. złożony z trzech fragmentów: dzieło Odkupienia, Zesłania Ducha Świętego i kolegium apostolskie.

Poza tym jest jeszcze wiele mniejszych malowideł, jak symetryczny fryz symbolizujący siedem darów Ducha Świętego i siedem Sakramentów świętych, oraz obrazy w kaplicach bocznych.

Mimo tylu znaków i symboli całość polichromii bynajmniej nie przytłacza widza, lecz wprowadza w tematykę religijną i mówi wszystkimi obrazami, że to prawdziwy przybytek Boży.

Ś.p. Jan Smotrycki

W Cieszynie zmarł Jan Smotrycki, dziennikarz i literat.

Przez 5 lat był pierwszym prezydentem Cieszyna. Położył duże zasługi na polu zacieśnienia przyjaźni polsko-czeskiej.

Przed wojną był współpracownikiem „Polonii" śp. Wojciecha Korfantego w Katowicach.

Humor Krajowy

Chłopiec realista

Wypoczywając na Kaukazie, Stalin poszedł w góry, położył się na trawie, pod skałą.

Wielka żmija pełzała szparko w stronę Stalina. Już — już miała go ugryźć...

Nagle, jak spod ziemi, zjawił się mały chłopiec. Zabił kijem żmiję.

Spocone ze strachu „słoneczko" rzekło:

— Jam jest Stalin! Uratowałeś mi życie. Proś mnie o co chcesz. Wszystko wypełnię.

Chłopiec wybąkał:

— Aaa, skoro tak, to proszę o pogrzeb wojskowy.

— Na co ci pogrzeb? — zdziwił się Stalin.

— Nooo, wyjaśnił chłopiec, jak się ludzie o mnie we wsi dowiedzą komu uratowałem życie — to mnie pogrzeb nie minie...

Elektryczność zastępuje węgiel na francuskich liniach kolejowych

Urzędowe otwarcie zelektryfikowanej linii kolejowej Paryż — Lyon stanowi ważne wydarzenie w życiu gospodarczym Francji. Unowocześnienie metod i urządzeń obejmuje również kolej.

Kiedy przed przeszło wiekiem, w listopadzie 1849 r. otwarto uroczyście linię kolejową Paryż — Lyon, dzienniki ówczesne podawały z wielkim zadowoleniem, że podróż z Paryża do Lyonu można odbyć w 26 godzinach.

Skromna linia kolejowa z r. 1849 jest obecnie, dzięki elektryczności, jedną z najnowocześniejszych w świecie. Odległość 512 km można przebyć w 4 godzinach i 15 min.

Wspaniała ta realizacja umożliwia prócz tego znaczne zaoszczędzenie rąk do pracy i węgla. Oszczędności wyniosą rocznie 6 i pół miliarda fr. Samo zaoszczędzenie 620 tys. ton węgla przedstawia około jedną czwartą tej kwoty.

Linia kolejowa Paryż — Lyon jest wyposażona w najnowsze udoskonalenia nowoczesnej techniki. Prądu dostarcza siłownia wodna w Génissiat, nad Rodanem.

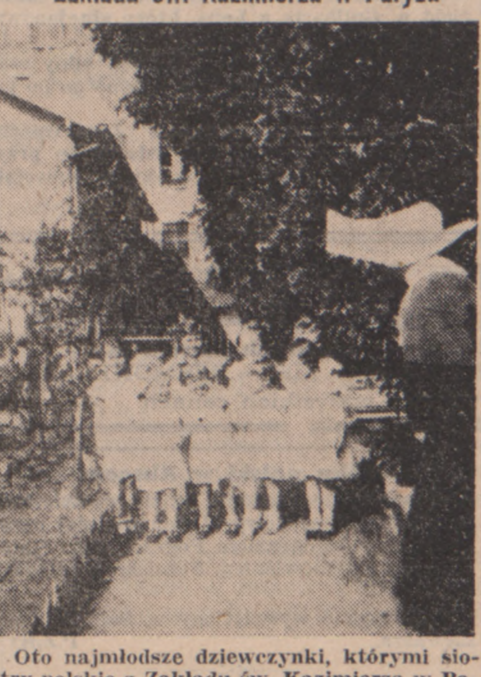
231 lokomotyw zastąpi 600 lokomotyw parowych.

W pierwszym pociągu nowej linii elektrycznej odbyli podróż z Paryża do Lyonu pp. Morice, min. transportów i robót publicznych; René Mayer, były minister; Ingrand, generalny komisarz turystyki; Dorges, generalny sekretarz Ministerstwa robót publicznych; Tissier, przewodniczący rady administracyjnej kolei itd.

Burmistrz Lyonu powitał podróżnych w ratuszu. Przemawiając przy tej okazji, min. Morice zapowiedział elektryfikację linii kolejowej Valenciennes — Thionville. P. Edward Herriot powiedział m. in.:

„Czas jest nie do zastąpienia elementem akcji ludzkiej i ten, kto zmniejsza jego rolę w czynnościach przemysłowych, przyczynia się z pewnością do wzbogacenia i dobrobytu kraju".

Wychowanice sióstr polskich Zakładu św. Kazimierza w Paryżu



Oto najmłodsze dziewczynki, którymi siostry polskie z Zakładu św. Kazimierza w Paryżu opiekują się z macierzyńską czułością i poświęceniem.

Sieroty polskie i starcy znajdują w Zakładzie dom rodzinny. Od czasu do czasu odbywają się w Zakładzie uroczystości, na które Polonia paryska chętnie pospiesza. Dziatwa popisuje się wówczas na scenie śpiewami i inscenizacjami ku rozrywce i uciesze widzów oraz dumie zacnych sióstr.

Stulecie wydobywania węgla w Lens

Setną rocznicę wydobywania węgla obchodzi w bieżącym roku szyb 1. kopalń Lens, nazywany dawniej szybem św. Elżbiety. Odkryto go 9 maja 1852 roku. Eksploatację rozpoczęto w roku 1853, w którym wydobyto 223 tony węgla. Produkcja jego wzrastała stopniowo, aby osiągnąć 75 000 ton w roku 1858.

Jedenaście innych szybów uruchomiono w ciągu XIX wieku, a w roku 1914 Towarzystwo Kopalń Lens rozciągnęło swoją aktywność na obszarze koncesji 7 000 hektarowej, na której wznosiło się 16 szybów wyciągowych. Ostatni szyb, nr. 16, został uruchomiony w r. 1912.

Roczna produkcja osiągnęła:

1 milion ton w r. 1882;
2 miliony ton w r. 1892;
3 miliony ton w r. 1899;
a w r. 1913 przekroczyła 4 miliony ton.

Wieś Lens, która posiadała 3 tysiące mieszkańców w chwili powstania szybu św. Elżbiety, była w roku 1913 miastem z 35 000 mieszkańców.

Całe miasto zostało zniszczone podczas pierwszej wojny światowej i wszystkie kopalnie zalane.

Odbudowa wymagała olbrzymiego wysiłku. Dopomogli w niej w wielkiej mierze robotnicy polscy. Rozpoczęcie pracy w kopalniach wymagało usunięcia nasamprzód wody, o objętości około 60 milionów m. sześc., czyli tyle, ile normalnie przepływa korytem Sekwany przez Paryż w ciągu 15 dni.

Dzięki energii personelu uporządkowanie nastąpiło szybko. Ostatni z zalanych szybów, dziewiąty, został ostatecznie przywrócony do porządku w r. 1930. Produkcja w r. 1929 przekroczyła ponownie 4 miliony ton.

Lens z okazji rocznicy stulecia kopalń węgla miało zaszczyt gościć panią Auriol, małżonkę Prezydenta Francji.

* * *

Program ostatniego dnia obchodu 100-lecia kopalń węgla w Lens

Niedziela 29 bm. będzie ostatnim dniem obchodów.

Począwszy od godz. 8 rano na placu Jean Jaures odbędą się popisy mistrzów z klubów psów w zagłębiu górniczym. Od godz. 14 wielki festiwal orkiestr górniczych. Różne orkiestry wystąpią z koncertami: 80-osobowa orkiestra z **Escarpelle** na placu **Cantin**; 100-osobowa orkiestra z **Bruay** na placu **Jean Jaurès**; orkiestra z **Marles** (100 osób) w dzielnicy handlowej **(Cité Commerciale)**; na **stadionie Bollaert** wystąpią orkiestry z **Abscon** (90 wykonawców), z **Noeux** (140 wykonawców) i z **Liévin** (100 osób).

O godz. 15 na stadionie Bollaert finał turnieju węglowego piłki nożnej i basket-balu. Wręczenie nagrody konkursu na najpiękniejsze dziecko.

Począwszy od godz. 15.30 przeciągnie ulicami miasta wielki pochód wozów, symbolizujących:

„Odkrycie węgla w Lens" oraz jego „wpływ na życie regionalne".

1850: Lens, kraj rolpiczy.
1852: Szyb 1.
1886: Pierwsi odznaczeni górnicy.
1915-18: Lens-męczennik.
1923: Górnicy polscy we Francji.
1925-1936: Rozwój fabryki kabli w Lens, założonej w r. 1885. Przemysły pochodne, oparte o węgiel.
1925: Szklarnia w Wingles.
1927: Fabryka amoniaku.
1928: Courrières-Kuhlmann.
1929: 4 miliony ton.
1932: Finalens.
1936: Benzyny syntetyczne, Amoniak w Liévin.

Rozrywki górnicze: Orkiestra kopalniana.
1906: Racing-Club w Lens.
100 lat handlu w Lens.
Wóz nowych legionistów.

O godz. 17.45 na stadionie Bollaert: przybycie p. André Morice, ministra Robót Publicznych. Honorowy objazd pochodu z udziałem zebranych orkiestr.

Wręczenie Legii Honorowej pięciu starym górnikom.

Wielki koncert muzyczny.

Od godz. 21.30 na stadionie Bollaert: Wielkie święto nocne z atrakcjami artystycznymi. Apoteoza. Puszczanie ogni sztucznych.

Przygody Rafała Pigułki

Spójrzcie na naszego Rafa
„Piękne" ma zamiłowanie,
Ćwiczy do tarczy strzelanie,
Prawie każda kula trafia.

„Sztuka" mu się wnet przydaje,
Gdy okropny list dostaje...

Hańba! Hańba! Jedna rada:
Samobójstwo decyduje.
Tarczę do skroni przykłada.
Tak napewno nie spudłuje.



398) (Ciąg dalszy)

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



W ręku trzymał stary antyk, parasol z czasów króla Ludwika XVI i dużą tekę, zawierającą rękopisy do druku.

Obok stał Fred Harding, człowiek w podeszłym wieku, typowy Anglik z krwi i kości. Poruszał się flegmatycznie, jakby zastanawiał się nad każdym krokiem.

Głowa była pokryta puszystą peruką i elegancko przyczesana, a długie bokobrody były modnie przystrzyżone.

W ręku miał kij, obity srebrnymi monogramami wszystkich przedstawicieli znakomitego rodu. Trzymał za rękę syna, który był odziany w marynarski strój z długimi spodniami i białym wykładanym kołnierzykiem. Rozmawiali między sobą po angielsku na tematy szkoły, nauki itp. O kilka kroków za nimi postępował ich sługa Tom Herwart. Twarz jego zmieniła swój kształt, albowiem niezmiernie wydłużyła się. Wąsy były przystrzyżone „en boston". Miał na sobie zwykłe robocze ubranie. Trzymał kufry swych panów i towarzyszył im w podróży.

Całe towarzystwo wsiadło do przedziału pierwszej klasy, w których przebywało kilku innych ludzi. Nikt nie zwrócił specjalnej uwagi na wschodzących pasażerów; — podobnych było wiele.

Po kilku chwilach pociąg ruszył z miejsca. Frank siedział w kącie i milczał. Otrzymał rozkaz od Rolf Rolfsa, który objął kierownictwo nad całą akcją, by jak najmniej mówił z ojcem. Rolfs udawał, że nie zna wcale obok siedzących pasażerów.

Frank był mądrym chłopcem. Wiedział, że sprawa jest nader poważna i za tym należy się ściśle stosować do otrzymanych instrukcyj.

Fred wyszedł na korytarz. Był wielki upał, — ciężka peruka dokuczała mu okropnie.

Cóż — zdejmie ją na chwilę, na jedną chwilę, wszak nikt nie ujrzy.

—Nie zastanawiał się długo. Zdjął perukę z głowy i wyjrzał przez otwarte okno.

— Ach — teraz czuję się zupełnie inaczej — lżej mi.

Fred stał w przeciągu kilku chwil obok okna — nagle usłyszał głos kobiecy w pobliżu.

Obejrzał się.

Przez korytarz przechodziła młoda, piękna kobieta.

Spojrzała ostrym wzrokiem na Freda.

Dwa sztylety przeszły go nawskroś.

Kobieta krzyknęła na głos.

To ona — Mignon Fageret. znała Freda Hardinga — pragnęła oddać go w ręce władzy.

Fred wypuścił z ręki perukę, która miała go bronić.

Nie miał czasu pomyśleć o podniesieniu jej — było za późno!

Mignon uśmiechnęła się triumfująco:

— To pan — Fred Harding. Czy mię oczy nie mylą?

Wszystko stracone!

Wszystko!

Należy szybko działać — ratować się. Fred przystąpił do Mignon, jakby chciał ją powalić pięściami. Zauważył nagle kilku nadchodzących jegomościów.

— Milcz pani — otrzymasz ode mnie milion, o ile nie powiesz nikomu.

— Drwię sobie z pańskich milionów. Na cóż mi pieniądze? — Oddam pana w ręce władzy, która załatwi się z panem należycie. Chcesz mnie pan przekupić — panie Harding, to daremny trud!

Ludzie się zbliżali, by dowiedzieć się co zaszło między tymi pasażerami. Zrozumieli, że dzieje się coś niezwykłego.

Należy unieszkodliwić tego jegomościa.

Fred pomyślał przez chwilę.

Policja go zatrzyma — wpakują do więzienia.

Nie — nie!

Ale w jaki sposób uratować się, czy to wogóle możliwe. Spojrzał na otwarte okno.

Pociąg biegł z szaloną szybkością — sto kilometrów na godzinę.

Nie ma rady — lepiej umrzeć, niż wpaść w ręce władzy.

I nim się ludzie zdążyli zorientować w sytuacji, Fred wyprężył się i znikł w mgnieniu oka.

— Wyskoczył — wyskoczył — rozległ się głos Mignon. Schwyciła za hamulec.

ROZDZIAŁ 194.

Pościg.

Frank spał spokojnie w przedziale, nie mając najmniejszego pojęcia, co w międzyczasie stało się z jego ojcem. Obok siedział Tom Herwart i przeglądał dziennik paryski. Rolfs drzemał, nad swą książką.

Frank uśmiechał się przez sen. Śniła mu się mamusia — Anna Maria, która jest ową ciotką z Londynu. Jedzie obecnie do niej, by razem wrócić do ojczyzny.

Po długich godzinach tułaczki znalazł wreszcie to, za czym tak długi czas gonił.

Tom był zadowolony ze snu chłopca — prędzej miną godziny — będzie wypoczęty.

Ale czemu nie wraca Fred Harding?

Wyszedł na chwilę, a tu prawie pół godziny temu.

Czy nie popełnił nieostrożności?

Tom nie zdawał sobie spraw, że tę myśl podyktowało mu przeczucie. Był zaniepokojony.

Postanowił pójść do Freda — przyprowadzić go do przedziału — tu jest bezpieczniej. Zwrócił oczy ku Rolfsowi i dał mu znak, by zajął się dzieciakiem. Rolfs skinął głową.

Zaledwie Tom wyszedł, usłyszał głos kobiecy:

— Pomóżcie panowie. — Zbrodniarz Fred Harding był w naszym pociągu i gdy mię zauważył wyskoczył przez okno. Niedawno zabił pewnego markiza, za co jest poszukiwany przez władzę.

Tom zauważył, że hamulec został pociągnięty i pociąg począł zwalniać bieg.

Mignon Fagaret!

Poznał ją w mgnieniu oka — ona jest głównym świadkiem w procesie Hardinga.

W jaki sposób poznała Freda? — Gdzie on obecnie przebywa? — Czy wyskoczył?

Na miejsce wypadku zbiegło się wielu pasażerów. Każdy chciał dowiedzieć się co zaszło na korytarzu. — Wkrótce zjawił się konduktor i począł pytać o przyczynę zamieszania.

— On zabił mego męża — opowiadała Mignon — myślałam, że będę go mogła oddać w ręce władzy, ale wyskoczył.

Tom nie mógł zrozumieć o co idzie. Skąd się bierze w tym miejscu Mignon Fagaret. Wszak przed niedawnym czasem została zatrzymana w Londynie i osadzona w więzieniu. Widocznie uciekła z celi i obecnie zamierza rozprawić się z Hardingiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Groźny wypadek drogowy w Avion

Samochód ciężarowy przejechał dwie siostry

AVION. — Panj Willerval Aline, z domu Marquies, lat 43, zamieszkała w Cité de la Centrale Electrique w Avion, oraz jej siostra Georgette Debralant, lat 40, jadąc w czwartek wieczorem na rowerach, zostały potrącone i przejechane przez samochód ciężarowy. Nieszczęście zdarzyło się w pobliżu spółdzielni „L'Ouvrière". Wymienione niewiasty jechały prawidłowo. Pani Willerval została zabita na miejscu, siostra jej zmarła pół godziny po wypadku. Rowery były zdruzgotane.

Samochodem kierował Edward Heune, lat 20, pracownik handlarza żelazem Emila Marescaux z Eleu dit Leauwette. Szofer ten, nie zdoławszy zatrzymać ciężarówki na miejscu wypadku uderzył nią również w samochód p. Guilberta z Lens, który stacjonował naprzeciw kina „Famil'a".

Sprawca nieszczęścia popadł w silny stan omdlenia, z którego wyprowadzono go po półgodzinnym zabiegu.

Miejscowa policja wraz z żandarmerią, prowadzi dochodzenia nad ustaleniem przyczyn nieszczęścia, które w Avion wywołało głębokie poruszenie.

Uczniowie i uczennice, którzy ukończyli szkołę powszechną (Uzyskali C.E.P.)

HERSIN-COUPIGNY. — Czak Teresa, Cierusz Maria, Hołubek Odeta, K'jewska Jakubina, Kiłkowska Henryka, Kobielak Licylia, Król Irena, Laskowska Janina, Łysik Janina, Małek Liliana, Mańkowska Eliana, Nawoj Irena, Nowak Teresa, Ozimek Teresa, Pestka Teresa, Rybakowska Irena, Skrzypczak Irena, Trojak Zofia i Wiadarczak Teresa.

BORNY-LEZ-METZ. — Stanek Krystian.

CARVIN (szyb 4-ty Ostr.). — Bernacki Józef, Kaczmarek Stefan, Kamiński Teofil, Przybylski Karol, Woronin Aleksander, Grzegorzko Helena, Krawczyk Gertruda i Szmacińska Krystyna.

CARVIN-CITE ST. JEAN. — Dąbrowski Józef, Solarczyk Stanisław, Balcinusa Genowefa, Baran Leokadia, Kluj Irena i Zbierska Irena.

30-lecie istnienia Tow. Gimn. Sokół w Béthune

W niedzielę 29 czerwca przypada 30-lecie istnienia Gniazda Sokoła w Béthune. Z tej okazji odbędzie się akademia połączona z występami Sokołów i Sokolic oraz biegiem na 3.000 metrów.

Bieg odbędzie się na około szybu 8-go o Puchar. Gniazda, które chcą w nim uczestniczyć winny wystawić po 3 zawodników, których będzie się punktowało do zestawienia ogólnego: 1-szy 5 pkt., 2-gi 3, 3-ci 1 pkt.

Gniazdo lub organizacja, która zdobędzie najwięcej punktów, otrzyma puchar. Indywidualnie w biegu może uczestniczyć więcej zawodników.

Bieg odbędzie się zaraz po Mszy św. o g. 10.15. Start z ulicy de la Marne. Siedziba Gniazda sala pana Manowicza.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje naczelnik, na adres: Wolski Zygmunt, 7, Rue de l'Ancre, albo w dniu biegu, przed kopercą. Na obchód zaprasza się wszystkie Gniazda z Okręgu oraz miejscowe towarzystwa.

Uwaga rodacy w Leforest!

W niedzielę 29 czerwca odbędzie się w Leforest zakończenie Roku Szkolnego. Na program złożą się liczne tańce, inscenizacje i sztuczki teatralne. Niech więc nie zabraknie nikogo na tej uroczystości. Ofiary pieniężne i podarunki przyjmowane są dla najbiedniejszych, którzy tak pilnie uczęszczają na polskie lekcje.

Początek tej pięknej uroczystości o godz. 17-ej w sali „Variétés".

Film polski w Abscon

W sobotę 28 czerwca będzie wyświetlony polski film dźwiękowy „Dzień wielkiej Przygody" z nadprogramem Pogrzeb gen. Sikorskiego z przemówieniem Stanisława Mikołajczyka.

Film będzie wyświetlony w Sali Polskiej. Zaprasza. P.Z.K.

Wyjazd na kurs teatralny w Stella-Plage

Zarząd Związku podaje do wiadomości wszystkim zgłoszonym na kurs teatralny kandydatom i kandydatkom, że wyjazd na kurs nastąpi pociągiem, a nie autobusem jak to poprzednio podano.

Wyjazd nastąpi w poniedziałek 30 czerwca z dworca LENS punktualnie o godz. 13.50. Uprasza się zatem wszystkich zgłoszonych na kurs, aby przybyli do Lens najpóźniej o godz. 13.30, celem sprawdzenia obecnych i odebrania biletów. ZARZĄD ZW.

Uwaga! Uwaga!

Z.U.P.R.O. z Lille podaje Polonii z Nord i Pas de Calais do wiadomości, iż urządza trzydniową wycieczkę do Szwajcarii na 15 sierpnia. Na wycieczkę mogą się zapisywać osoby zarówno z Pas de Calais jak i z Nord. Punkty zborne dla wycieczkowiczów ustali się po pierwszym wpisie. W następnym komunikacie podamy wszystkie warunki: koszta podróży bez utrzymania w hotelu i z utrzymaniem, koszta wycieczki gdy jadą.

Dzieci nie zajmujące miejsca lecz będące przy rodzicach, nic płacą za podróż.

Dokładny termin wyjazdu i przyjazdu, godzinę jak i miejsca postojów zostaną podane niebawem.

Wszyscy chcący wziąć udział powinni się zapisać już teraz, podając imię, nazwisko, miejsce i datę urodzenia, adres. Dane te są potrzebne do zrobienia paszportu zbiorowego. Zgłoszenia przesyłać na adres: Poziemski, 100, Rue des Martyrs de la Resistance, Lambersart (Nord) zaznaczając przy nazwisku że będą wymienione przed wyjazdem w konsulacie szwajcarskim w Lille przez organizatorów wycieczki. Poz'emski, prezes.

Nabożeństwa i Msze św

Courrieres i okolica!

Nabożeństwo dla Polaków w Courrieres i okolicy w niedzielę dnia 29 czerwca o godz. 11; spowiedź w sobotę o godz. 19. Ks. Wroński, Oignies-Chapelle.

Nabożeństwo polskie w Chalons-sur-M.

W niedzielę dnia 29 czerwca br. odbędzie się o godz. 10 w dawnej kaplicy Ste Pudentienne w Chalons (20, Rue Jules Lobet, przy dworcu kolejowym) nabożeństwo dla Polaków z Chalons i okolicy. Sposobność do spowiedzi w sobotę bm. od godziny 17 do 19 oraz w niedzielę przed Mszą św. od godz. 8.30.

Rodaków z Chalons i okolicy serdecznie zaprasza duszpasterz, ks. Kuchciński.

Ks. Dukiel wyjechał do Brazylii

Ks. Dukiel, długoletni duszpasterz w Audun-le-Tiche opuścił Francję i wyjechał na Misje wśród Polaków w Brazylii. Placówkę duszpasterską w Audun le Tiche objął ks. Fr. Perz.

Uwaga Polacy w Dammarie-les-Lys

W niedzielę 13 lipca br. jeden z Rodaków ks. Wajda odprawi swą pierwszą uroczystą Mszę św. w Dammarie-les-Lys o godz. 12-tej podczas Zlotu Rodaków z dep. Seine et Marne. Po południu w sali Patronażu wielkie przedstawienie polskie z udziałem następujących kolonii: Paryż, Troyes, Provins. Część muzyczną zapewni Polska Orkiestra z Troyes. Zapraszamy wszystkich Rodaków z departamentu. Za zarząd: BLASZKOWSKI

TROYES (Aube). — Zakończenie Roku Szkolnego. — K.P.H. zawiadamia, iż w tym roku urządza zakończenie roku szkolnego o bardzo bogatym programie: Występ dzieci szkolnych i z patronażu. Występ Koła Teatralnego z bardzo wesołą sztuką, tańce i śpiewy młodzieży K.S.M.P..

Data i miejsce będą podane w następnym komunikacie.

TROYES (Aube). — (Wycieczka do Melun). — Na zaproszenie, które otrzymało P.Z.K. od Związku Katolickiego w Melun, P.Z.K. organizuje wycieczkę na 13-go lipca br.

Już można się zapisywać u prezesów organizacji wchodzących w skład P.Z.K. lub u reżysera p. Kazubskiego w Domu Polskim od godz. 7 wieczór.

Zapisy przyjmowane będą do 9 lipca br. Uczestnicy proszeni są o wpłacanie przy zapisie 600 fr. od osoby. Dzieci jadą bezpłatnie. Zarząd P.Z.K.

Podziękowanie dla Polaków w La Machine

W Zielone Święta gościła w La Machine (Nievre) wycieczka ponad 30 osób z Les Ancizes-St-Georges i Clermont (Puy de Dome), organizowana przez Koło „Ogniwo".

W imieniu wszystkich uczestników tej wycieczki chcę wyrazić serdeczne i szczere słowa podzięki pod adresem całej kolonii polskiej w La Machine. Okazali nam tyle serca, byli tak gościnni i przyjaźni, że czuliśmy się wśród rodaków z La Machine jak w rodzinie.

Szczególnie dziękujemy tym rodzinom, które przyjęły nas w swoich domach na prawdę po staropolsku.

Specjalne uznanie dla prezesa K.T.M., pana Polakowskiego, który nie żałował i serca i trudów, by wszystko wypadło jak najlepiej.

Należy się też pochwała publiczności, która swym zachowaniem i gorącym przyjęciem naszej gry w czasie przedstawienia teatralnego, wykazała wysoką kulturę.

Wycieczka i pobyt w La Machine zostaną nam na długo w pamięci.

Bóg Wam zapłać, „la-maszyniacy!"

Jerzy WILSKI.

NADESŁANE

TOURS. — W sprawozdaniu ze Zjazdu B. Wojskowych w Tours, sprawozdawca, pan XXX, wprowadził małą nieścisłość, którą pragnę sprostować.

1. Korespondent podaje jakoby ze Strony Polskiego Stronnictwa Ludowego przybył na uroczystość Walnego Zjazdu B. Wojsk., prezes Okręgu P.S.L. p. Leon Urbaniak z małżonką, co jest nie ścisłe. Na osobiste zaproszenie ks. prof. A. Misiaka przybyłem do kościoła, aby usłyszeć słowo Boże w języku polskim.

2. Polskie Stronnictwo Ludowe na powyższą uroczystość nie było zaproszone i z tego powodu nie reprezentowałem P.S.L., gdyż poza nabożeństwem w dalszej uroczystości udziału nie brałem.

URBANIAK Leon.

NONDKEIL. — (Podziękowanie). — Za pośrednictwem pp. Ratyńskiego, Śmigalskiego i Kamińskiego na rozbudowę i wyposażenie polskiego ośrodka wakacyjnego we FRELAND (Wogezy) łaskawie złożyli:

P. S. K. 1000 fr., pani Sroczyńska, Nondkeil, 200, p. Nowak Nikodem 1000, p. Sobczak Jan-Józef 2000, pani Bodziuchowa 500, pani Kubiakowa (matka) 100, pani Ratyńska 1000, p. Berlinski 200, pani Rózgowa 400, p. Boczkowski 300, pani Filipkowska 200, p. Lewandowski 200 fr., p. Szczotka 200, pani Ciesielska 200 fr. — wszyscy z Nondkeil, p. Pelek z Ottange 1000 fr., p. Rucinski z Nondkeil 2000 fr., pani Koczorowska Bure 2000 franków. — Razem 12.500 franków.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!".

Za Towarzystwo Kolonii Wakacyjnych:
(—) Placyd Łacinski, prezes zarządu

Bractwa Różańcowe

DECHY. — Bractwo Róż. żyw. odbędzie swe półroczne zebranie w niedzielę dnia 29 VI. w sali p. Musielaka o godzinie 17.

Sokół

WAZIERS NOTRE DAME. — Tow. Gimn. „Sokół" zawiadamia swych druhów, iż bierze czynny udział dnia 29 czerwca w obchodzie rocznicy gniazda Dourges. Wyjazd autobusem nastąpi o godz. 14-tej z lokalu p. Napierały.

Kombatanci

DIVION. — Stow. Rez. i byłych Wojskowych podaje członkom do wiadomości, że w niedzielę, dnia 29 br. Koło bierze gremialny udział w obchodzie 25-lecia istnienia Tow. Polek im. Królowej Wandy w Divion. Zbiórka o godzinie 15-tej w sali p. Bayard. Uprasza się o punktualne przybycie.

OIGNIES-CHAPELLE. — Półroczne zebranie koła R.P.O.O. odbędzie się dnia 3 lipca w patronażu. Początek o godz. 16-ej.

Z powodu ważnych spraw obecność członkiń obowiązkowa. Zapisy na wyjazd nad morze na 3 dni.

TROYES (Aube). — Zarząd Koła Rezerwistów i b. Wojskowych Polskich podaje do wiadomości, że w sobotę, dnia 28 czerwca br. o godz. 20.30 w siedzibie świetlicy polskiej przy Rue 18, Neuve des Charmilles, odbędzie się ogólne zebranie. Obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

Zarząd

TROYES (Aube). — Zebranie ogólne Z.U.P.R.O. W sobotę 28 czerwca br. w Domu Polskim odbędzie się o godzinie 8 wieczór zebranie ogólne.

Z powodu bardzo ważnych spraw, a między innymi wymiany legitymacji, święta żołnierza i wycieczki do Provins o punktualne i obowiązkowe przybycie prosi zarząd. Sympatycy mile widziani.

Sekcje Syndykalne

ROUVROY-NOUMEA. — Zarząd Sekcji Polskiej Syndykatu Wolnego Górników C.F.T.C. zawiadamia członków, że półroczne zebranie Sekcji, odbędzie się w niedzielę dnia 2 czerwca br. w sali p. Nowaka (Café du Boulevard) o godzinie 10.30.

Ze względu, iż na porządku dziennym są sprawy bardzo pilne i ważne, obecność wszystkich członków wielce pożądana. Sympatycy mile widziani.

Sukces Polek w Szkole Pielęgniarek w Metz

Ze Szkoły Pielęgniarek w Metzu stanęły do końcowego egzaminu dyplomowego, między innymi dwie Polki, panny Adam Teresa i Kusza Maria.

Obie kandydatki zdały egzaminy z wynikiem pomyślnym.

W Konserwatorium Muzycznym w Metz

Na kursie wyższym z nauki gry na fortepianie, egzamin z pomyślnym wynikiem złożyła panna Moszkiewiczówna Regina.

Wschodnia Francja ma głos!

W dniu 12. VI. 1952 r. w kościele parafialnym k VITRY s/Orne (Moselle) ks. Bemer udzielił ślubu druhnie Bronisławie CHRUŚCIEL i druhowi Henrykowi GORSZCZYKOWI. Młodzi, to dzieci znanych rodzin polsko-katolickich, aktywnych w pracy społecznej miejscowej Polonii. Sama młoda małżonka, to harcerka i kierowniczka chóru kościelnego w Clouange, młody małżonek harcerz — skarbnik II Okręgu Z. H. P. (Wschodnia Francja). Nic więc dziwnego, że w powodzi życzeń — wiele było od braci harcerskiej — a udział delegacji drużyn harcerskich z ROMBAS ze sztandarem II. Okręgu Z. H. P. (Wschodnia Francja) był widomym znakiem braterstwa organizacyjnego.

WITTENHEIM (Alzacja). — Zarząd Towarzystwa „Oświata" podaje do ogólnej wiadomości, że organizuje wycieczkę krajoznawczą, tym razem w stronę Belfort, Montbeliard, Saut du Doubs i wielkiego wodospadu górskiego rzeki Doubs na granicy francusko — szwajcarskiej.

Wycieczka odbędzie się w czasie wakacji górniczych w poniedziałek 21 lipca br. z następującym programem:

Zbiórka wszystkich uczestników wycieczki rano o godz. 5.45. O godz. 6-ej odjazd w stronę Belfort, w Montbeliard, śniadanie i zwiedzenie historycznego zamku oraz muzeum, następnie wycieczka do Saut du Doubs. Przesiadka na parowiec. Odpływ w stronę granicy szwajcarskiej i słynnego wodospadu oraz pięknych okolic górskich. Powrót wieczorem.

W wycieczce mogą brać udział nie tylko członkowie Tow., ale i niezorganizowani. Zapisy przyjmuje na kolonii Ferdynand-Anna — Ignaczak Feliks, Rue Romari a na kolonii Théodor, Ratajczak Ignacy, rue Gutenberg, 3. Można się też zgłaszać do prezesa Franciszka Wdowiaka.

Zarząd

Baczność Rodacy i Rodaczki z okolicy Freyming - Merlebach - Creutzwald Habsterdik i okolicy!

Niniejszym podaje się do wiadomości, że Chór męski Wanda" z Noeux-les-Mines urządza dnia 13 lipca br. artystyczny koncert w STIRING WENDEL (Wschodnia Francja)

Wszystkich prezesów stowarzyszeń polskich jak i osoby wpływowe na tamtejszych terenach uprasza się o łaskawe zainteresowanie się imprezą, by koncert wypadł pod względem moralnym jak najlepiej i przyczynił się do propagandy pieśni polskiej.

Zespół chóru męskiego „Wanda" składa się wyłącznie z górników z zagłębia kopalnianego NOEUX-LES-MINES. Liczy 40 członków czynnych, a dyrygentem jego jest dyrygent Związku Polskich Kół Śpiewaczych we Francji, p. CALINSKI Stanisław.

Ten chór dobranych głosów męskich niedawno wystepował do telewizji Radia Francuskiego w Paryżu. Występuje periodycznie z własnymi koncertami, rozwija się mimo ciężkich obecnie warunków.

Koncerty „Wandy" gromadzą stale bardzo liczną publiczność. Ożywienie panujące wśród słuchaczy, łatwo zrywające się oklaski dają temu koncertowi swoisty wyraz i stwarzają atmosferę harmonijnego zespolenia słuchaczy z wykonawcami.

Każde ich odezwanie budzi oddźwięk radosny i wszystkie serca do żywszych uderzeń porusza.

Chór śpiewa w niedzielę 13 lipca o godz. 10 m. 30 na Mszy św. w kaplicy Habsterdik.

Dalszy program ukaże się w następnym komunikacie. H. L.





Dnia 26-go czerwca 1952 r. zmarła po krótkiej chorobie, opatrzona Sakramentami Świętymi, moja kochana Żona, nasza najdroższa Matka, Teściowa, Babka i Prababka

ś.p. Marianna PIETRZAK
z domu Mrula
przeżywszy lat 80

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

W smutku pogrążona RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 30 bm., o godz. 4-ej po południu, z domu żałoby przy Cité Foretêt nr. 127 OSTRICOURT (szyb 6).

Podziękowanie

Składamy serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ", ks. Rojowi za tak odniosłe przemówienie, Bractwu Kurkowemu Marles-Auchel za pomoc finansową i wysłanie sztandaru, wszystkim Rodaczkom i Rodakom za przeniesienie kwiatów oraz udział w kondukcie pogrzebowym w dniu 31-go maja 1952, oddając ostatnią przysługę naszej ukochanej Matce, Teściowej, Babce i Prababce

śp Franciszce LISOWSKIEJ

którą śmierć wydarła nam z naszego grona.

RODZINA

MARLES, w czerwcu 1952 r.

Podziękowanie

Wszystkim Polakom i Francuzom, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu mego kochanego Męża i drogiego Tatusia

śp. Józefa KOCIUBY

szczególnie ks. Dudzie z Lyonu, za piękne przemówienie nad trumną oraz miejscowemu prob. francuskiemu jak również i tym którzy zajęli się zbiórką na zakup wieńca, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ".

Żona z Synami i Rodziną.

St. PIERRE la PALUD, w czerwcu 1952 r.



Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna samotna NIEWIASTA od lat 30 do opiekowania się z 2-letnim dzieckiem i do wszelkiej pracy domowej. Całkowite utrzymanie. Dobra płaca. — Zgł. do: Mme ALBA, 48, Rue Sadi Carnot — BETHUNE (P-de-C). (1431)

Potrzebna do Roubaix SŁUŻĄCA (od lat 22 do 30), do wszelkiej pracy domowej i obsługi 3-ch osób. Całkowite utrzymanie. Płaca 14.000 fr. miesięcznie. Referencje wymagane. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1446.

Potrzebna DZIEWCZYNA do obsługi w kawiarni. — Zgłaszać się po południu pod adresem: 28, Boulevard Carnot LILLE (Nord). (1447)

Potrzebny zaraz uczeń RZEŹNICKI, w młodym wieku, zamieszkały w Belgii, do pracy w warsztacie. — Zgłosz. do: GÓRSKI Jan, 37, rue du Peuple — TERTRE (Hainaut), Belgia. (1434)

Młody, rzutki, wykwalifikowany ROBOTNIK PIEKARSKI, znajdzie stałą pracę w fabryce biszkoptów pod Niceą. — Zgłosz. do: Sté de l'ALMA, avenue Ch. de Gaulle — St. LAURENT DU VAR (Alpes Maritimes). (1437)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Której PANNIE, do lat 25, inteligentnej i dobrej moralności, oddam serce? Mam lat 27, jestem duży, zdrowy, na dobrym stanowisku. — Oferty z fotografią do „Narodowca" pod nr 1442.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Sprzedam DOM. — Zgłoszenia do: BIELA, Rue P. Simon, MERICOURT s. LENS (P-de-C). (1444)

Do sprzedania WARSZTAT SZEWCKI (całkowity lub częściowo). — Zgłoszenia pod adresem: 8, Avenue du 10 Mars, MERICOURT s. LENS (P-de-C). (1445)

Oddam w dzierżawę FERMY:
1) W depart. Seine-et-Oise, 35 km. od Paryża, 18 ha ziemi 1-ej klasy, woda, gaz, elektr., inwentarz i zbiory, lub bez.
2) W Seine-et-Marne, FERMA goła o 54 ha bardzo dobrej ziemi.
3) W Yonne 28 ha dobrej ziemi, zbiory i inwentarz.

Ceny interesujące. Poważny wybór FERM oraz DOMÓW i SKLEPÓW w okręgu Paryskim. — Zgłoszenia do W. STADNIK, 34, Rue des Chasseurs, ARGENTEUIL (S-et-O) — Tel. ARGenteuil 18-39.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca

SPORT

Cieliczka, 12-ty w II etapie, zajmuje 6-te miejsce w klasyfikacji ogólnej

Klasyfikacja II etapu:

1. Rossel (B.) 181 km. w 4 g. 52' 2" (bonifikacja 1'), przeciętna szybkość 37 km. 167; 2. Ruiz (Hiszp.), ten sam czas (bonifikacja 30"); 3. Molineris; 4. Close; 5. Canaveso, 4 g. 52' 26"; 6. Gil, 4 g. 52' 56"; 7. Van Steenbergen, 4 g. 53' 17"; 8. Baroni; 9. Lapebie; 10. Van Est; 11. Ockers, ten sam czas; 12. Cieliczka; 13. Roks; 14. Rolland; 15. Robic; 16. Geminiani; 17. Pardoen; 18. Decock; 19. Van Kerkhove; 20. Neyt; 21. Coppi; 22. Gelabert; 23. Van der Stock; 24. Vitetta; 25. Fachleitner, itd... 51. Sowa, itd...

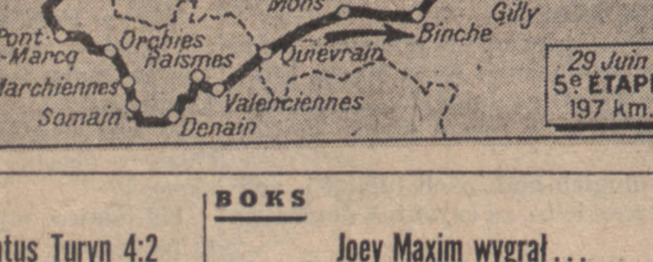
Klasyfikacja ogólna po 2-gim etapie: 1. Van Steenbergen, 11 g. 19' 43"; 2. Pardoen; 3. Close; 4. Blomme; 5. Van der Stock; 6. Cieliczka, 11 g. 23' 31"; 7. Carrea; 8. Rossel; 9. Ruiz; 10. Molineris; 11. Canavese; 12. Wagtmans; 13. Baroni; 14. Fachleitner; 15. Gil; 16. Baroni; 17. Lapebie; 18. Van Est; 19. Ockers; 20. Decock, itd... Sowa zajmuje 55 miejsce z czasem 11 godz. 30' minut 23 sekund.

Klasyfikacja drużynowa:

1. Belgia, 34 g. 13'; 2. Nord-Est-Centre, 34 g. 11' 38"; 3. Holandia, 34 g. 17' 28"; 4. Francja i Włochy; 6. Ouest-Sud Ouest; 7. Hiszpania; 8. Est-Sud Est; 9. Paryż; 10. Afryka Północna; 11. Luksemburg; 12. Szwajcaria.

... etap

Trasa prowadzi przez Belgię. W części flandryjskiej jazda odbywać się będzie po bruku, a w walońskiej po szosach asfaltowych. W części walońskiej zajadą kolarze przez Ardeny, które stanowić będą małą próbę sił naszych przyszłych ...



(Foto: Record)

Piłka Nożna

FC Barcelona — Juventus Turyn 4:2

PARYŻ — Spotkaniu między mistrzem włoskim a hiszpańskim, rozegranym w ramach gier o Puchar Państw Łacińskich, przyglądało się 40.000 widzów. Po grze bardzo ciekawej, zwyciężyli Hiszpanie 4:2.

W finale spotkają się zatem FC Barcelona i OGC Nicea, w walce o trzecie i czwarte miejsce, Juventus Turyn i SC Portugal z Lizbony.

Uwaga sportowcy z Lievin 3-ki

W niedzielę dnia 29-go czerwca 1952, odbędzie się nadzwyczajne zebranie Klubu Sportowego „DIANA" Liévin o godzinie 10-ej w sali p. Iwanowskiego. Członkowie oraz gracze są zobowiązani do przybycia na zebranie. Każdy gracz powinien przynieść ze sobą ubiór sportowy dla kontroli. Zarząd

BOKS

Joey Maxim wygrał...

W naszym poprzednim wydaniu donieśliśmy, że mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej między Joey Maximem, broniącym tytułu, a Ray S. Robinsonem, ubiegającym się o tytuł, wygrał Robinson.

Wiadomość ta była nieścisła. Ray Sugar Robinson, który przeważał przez 8 rund, wyczerpany silnym tego dnia upałem, przegrał przez techniczne k.o. w 14-ej rundzie.

Joey Maxim zachował tytuł mistrza świata w wadze półciężkiej.

Upał tego dnia był tak silny, że trzeba było w 10-ej rundzie wymienić sędziego ringowego, który z nadmiernego zmęczenia był bliski omdlenia.

Robinson wytrzymał 13 rund, do 14-ej nie stanął, gdyż byłoby to ponad jego siły.